Nr 68 Kraków, Środa dnia 24 Marca 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, ul. Karmelicka l. 22.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7

Od Wydawnictwa.

Wszystkich Szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:		Na prowincji:	
Do końca roku . zł.	**12**—	Do końca roku zł.	**15** —
Do końca czerwca „	**4**· —	Do końca czerwca „	**5**· —
Na kwiecień . . „	**1·35**	Na kwiecień . . „	**1·75**

Za granicą:

Do końca roku . . zł.	**18**·—
Do końca czerwca . . „	**6**·—
Na kwiecień . . . „	**2**·—

Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają początek powieści p. t.: „Pan na Granowie“ (w formacie książkowym), pióra ś. p. Józefa Rogosza, oraz powieści, drukowanej w numerach piątkowych, p. t.: „Córka robotnika“.

Nadto wszyscy abonenci otrzymać mogą za dopłatą 40 ct. początek powieści p. t. „Książęca dola“ przez Tadeusza Łęckiego.

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 10 centów.

Obrachunki.

II.

Czy kraj był przygotowany do podjęcia szerokiej akcji wyborczej? W przeważnej swej części — nie był nim wcale.

Tylko socjalna demokracja, ks. Stojałowski i ruscy radykali okazywali świadomość wielkiego znaczenia zbliżającej się chwili, a energja przez nich rozwinięta, była — jak na nasze stosunki — wprost niezwyczajnym, zdumiewającym objawem. Zresztą brak przygotowania był widoczny we wszystkich kierunkach; brakowało armji, wodzów, programów, a nadewszystko brakowało dokładnej znajomości warunków, wśród których walka stoczyć się miała.

Nie była to już tylko opieszałość w czynie, niedołęstwo w pracy, nieporadność w pomyśle, ale zupełne zaślepienie, tak wielkie, tak zupełne, że go nawet błysk zbliżającej się burzy uleczyć nie zdołał.

Wówczas, gdy krociami tysięcy poruszało uczucie niezaspokojonych potrzeb, wstrząsała budząca się do życia siła społecznych elementów, wówczas, npatrywano w tem naturalnem zjawisku wpływ..... wędrownego rubla i niemieckiej marki, lub anarchiczne i rewolucyjne zapędy duchowo biernych tłumów, poruszanych namiętnem słowem niesumiennych agitatorów.

W chwili, gdy olbrzymie rzesze, zdjęte głodem i nędzą, pożądały nowych, ich potrzebom odpowiadających, ekonomicznych haseł, rzncono w ich szeregi jakby na drwiny hasła... solidarności bezwzględnej i uległości dla... Centralnego Komitetu.

W miejsce nowych przez tłumy upragnionych sztandarów, wywieszono... starą wyblakłą chustę, niezdolną już zapału wśród tłumów obudzić. Rwącemu się do życia i poważnej pracy młodzieńcowi dano w ręce dziecinne zabawki, dziwiąc się, że je u stóp „dobrodziejów“ w kawałki rozbija!

Powstał więc chaos, powstało zamięszanie, wśród którego nie rozwaga, lecz rozpacz brała górę, a opiekuńczymi wybrańcami stawali się ci, co najwięcej... w przyszłości dać obiecywali.

Opamiętanie przyszło za póżuo, a gdy nadto w poszukiwanin ratunku niezręczne błędy jeden za drugim popełniano, znikł do reszty wszelki urok rządzącej w kraju partji, a nadzieja w jej przeobrażenie i rozumne dla kraju chęci raz na zawsze się zachwiała.

* * *

Jakkolwiek nikomu nie były tajne gorliwe zabiegi i wytężona praca socjalnej demokracji, to jednak zwycięstwa odniesione przez nią, przejęły wszystkich zdumieniem. Różne były ku temu powody, ale największym bez wątpienia był udział ludu wiejskiego w tej manifestacji na rzecz kandydatów socjalno demokratycznych zdziałanej. Jakkolwiek socjalistyczni agitatorzy nie rozwijali przed ludem krańcowych poglądów i całkowity program socjalistycznej partji przezornie przed nim ukrywali, a zwolennicy przeciwnych kandydatur nie zaniedbywali wykazywania słabych stron reklamowanych haseł, mimo to poszedł lud wiejski z dziwną pochopnością za tymi apostołami nowego porządku rzeczy. Pozorom dałby się uwieść, ktoby kładł to na karb zaciągnięcia się włościan pod sztandary socjalnej demokracji. Te są im bowiem zupełnie obce i muszą niemi pozostać, pokąd chłop chłopem na roli osiadłym pozostanie, pokąd nowe nauki jego materjalną podstawę, to jest własność, i moralną, to jest wierzenia religijne naruszają, lub tylko ich posadami wstrząsają. Włościan wabiła rzecz inna, a był nią ekonomiczny charakter czynionych obietnic i rozciągliwych programów.

Materjalne położenie ludu było istotnie rozpaczliwe, a mimo że cenne głosy podnosiły je sporadycznie, wzywając do przyspieszonej, intensywnej akcji ratunkowej, nie słuchano ich wcale, lub stosowano lekarstwa w małych dozach, nie odpowiednich w daleko posuniętej fazie ciężkiej choroby. Chłopom usuwała się z pod nóg do ostateczności rozdrobniona własność, a brak zarobku, obrotowego kapitału i stosownego kredytu oraz rosnące ciężary publiczne zamykały przed nim wszelką drogę ratunku. Widząc się zupełnie pomocy pozbawionym, rzucił się w ramiona tych, którzy nie sycąc go frazesami niezrozumiałych dla niego pojęć, przesuwali przed nim obrazy przesadnych ale widocznych, namacalnych korzyści. Prawda, że dał się wziąść na lep przeważnie urojonych mamideł, ale czyniąc to działał w najlepszej wierze, pełen nadziei, że bodaj pewna część przyrzekanych ulg i zmian, już w najbliższej przyszłości się ziści. Jeśli nadzieje te okażą się płonnemi, a w oczekiwaniach swoich zawiedziony, ponowną goryczą i rozpaczą wzbierze, wina spadnie na tych, którzy mogąc mu oczy otworzyć, zawczasu tego nie uczynili, a mogąc go dla spokojnej ale energicznej pracy pozyskać, uczynili dotychczas zbyt mało, by w niego wiarę w szczerość ich zapewnień i w zdolność kierownictwa wpoić.

Innemi uczuciami wiedzione oddawały setki mieszczan i inteligencji głosy na kandydatów partji socjalno-demokratycznej. Zbyt do szermierki słownej i kandydackiej rozrzutności przyzwyczajone, odróżniały plewy od zdrowego ziarna; podrażnione jednak do najwyższego stopnia indolencją, powolnością i brakiem szerszego społecznego polotu rządzącej partji, wolały dać głosy tym, którzy mając przez parlamentarne stosunki utrudnione przeprowadzenie niepożądanych i przesadnych reform, dawali przecież rękojmię, że sprawy ekonomiczne traktować będą, z większem zapałem i zrozumieniem rzeczy, a wolność, równouprawnienie i prawa konstytucyjne znajdą w nich gorących i nieugiętych rzeczników.

Zwycięstwo socjalnych demokratow jest więc tylko przegraną dotychczasowej metody, nie jest jednak bynajmniej zwycięstwem socjalistycznych idei, ograniczonych do bardzo szczupłego koła wyznawców, nie najlepiej zresztą wtajemniczonych w istotne dążenia i ostateczne skutki głoszonych przez nich zasad. Zwyciężyło hasło intensywnej poprawy materjalnego bytu, porwał zapał i siła, jaka z płomiennych mów apostołów biła, lecz przyrzekane dalekie społeczne przewroty nie nęciły wcale na wskróś praktycznych i oportunistycznych włościan.

Rozrzutne obietnice, rzucane hojnie w tłum, są zarodkiem blizkich niepowodzeń tych samych jednostek, które dziś legendarną aureolą otoczone, bohaterami dnia wśród tysięcy się stały. Gdy „w rok“ nie nastanie równy podział bogactw, a p. Daszyński mimo sześcioletniej „we Wiedniu praktyki, polskim królem ogłoszony nie będzie“, wzrośnie gorycz, zakipi gniew ku tym, którzy mamiąc rzesze rajskiemi obrazami, nie zdołają im nawet codziennej kromki powszedniego chleba w dwójnasób powiększyć!

Przemijający to sukces, nietrwałe tryumfy!

Na każdy sposób jest to jednak skrajna reakcja przeciw rozwielmożnionemu wstecznictwn i zbyt powolnemu podejmowanin nieśmiałych, zbyt ograniczonych reform ekonomicznych. Pojawienie się jej w państwie na wskróś katolickiem, rolniczem, w którem narodowościowe idee i odrębności szczepowe na pierwszy plan ostro wysuwać się zwykły, jest najlepszym dowodem niezdrowych stosunków, błędnej metody i strasznej anemji rządzących państwem ideij.

W krajach, w których socjalizm gwałtownie występuje, przeciwdziałają mu zdrowe stronnictwa własnemi programami, w które skwapliwie wciągają wszystkie słuszne, sprawiedliwe i konieczne postulaty socjalnej demokracji, starając się je przeprowadzić w ramach istniejącej organizacji państwowej. Jest to jedyny sposób, jedyny ratunek. Bije się wroga jego własną bronią!

Czy w kraju naszym użyto tej broni?

Słowianie i Niemcy w nowym parlamencie.

Wiedeń 22 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(δ) Wprawdzie jeszcze wybory parlamentarne nie są zupełnie ukończone, niemniej przeto obraz zgrupowania się stronnictw w Izbie zarysowany jest już dość wyraźnie. Najsilniejszem stronnictwem są dotychczas Młodoczesi, bo liczą 59 członków. Jeśli jutro odbywający się wybór ściślejszy we Lwowie dopisze solidarności Koła polskiego, t. j. jeśli z urny wyborczej wyjdą tam pp. Piętak i Dulęba, wówczas dorównałoby Koło polskie co do liczby klubowi młodoczeskiemu, licząc także 59 członków. Jeśliby jednak ludowcy przystąpili do Koła, wówczas przewyższyłoby Koło polskie klub młodoczeski o 3, bo liczyłoby 62 członków (z tego dwóch ministrów). Wówczas byłoby też Koło polskie liczebnie największem stronnictwem, gdyż żadne z inuych stronnictw Izby nie dosięgnie nawet liczby 57. Zależy to więc od zbiegu okoliczności, albo raczej od pomyślnego ułożenia się rzeczy, czy Koło polskie, lub też klub młodoczeski będzie najsilniejszem stronnictwem nowego parlamentn. Co do narodowości najliczniej będą Czesi w Izbie zastąpieni ze wszystkich Słowian, bo do 59 Młodoczechów trzeba jeszcze doliczyć czeską szlachtę w liczbie siedmnastu, pięciu „dzikich“ Czechów i pięciu czeskich socjalnych demokratów, którzy przecież żydami się nie rodzili, a otrzymamy razem posłów czeskiej narodowości 86.

Polaków jest: Koło polskie (bez żydów) względnie 52, lndowców 3 względnie 5, stojałoczyków 6, 2 socjalnych demokratów, którzy także żydami się nie rodzili, zatem razem Polaków 63 i 6 żydów polskich. Wyłączając 7 socjalnych demokratów polskich i czeskich przedstawiają Polacy z Czechami siłę 143 posłów (z żydami 149), do czego doliczywszy 11 Rusinów, 16 Słoweńców, 11 Kroatów i 2 Serbów, otrzymamy ogółem słowiańskich posłów 183 (z polskimi żydami 189) Posłów niemieckiej narodowości jest razem 176. Reszta przypada na Włochów (19), Rumunów (5) i takich, którzy właściwie nie poczuwają się do żadnej narodowości.

Niemcy rozpadają się na mnóstwo stronnictw jako to: na stronnictwo chrześcijańsko-społeczne (32), umiarkowano-ludowo-niemieckie, (36), skrajnie niemiecko-narodowe barwy schönererowskiej 3, trzy te stronnictwa są antysemickie zatem antysemitów zasiadać będzie w nowym parlamencie 71 — katolickie stronnictwo ludowe (23), niemieckich zachowawców i klerykałów (14), socjalnych polityków (2), niemieckich postępowców (26) i stronnictwo niemiecko-liberalne dawnego autoramentu z wierno-kostytucyjnymi właścicielami większej posiadłości (32) czyli razem posłów niemieckich 176.

Niemcy są zatem w mniejszości o trzynaście głosów wobec Słowian. Stosunek jednak posłów

niemieckich do słowiańskich w porównaniu ludności niemieckiej do słowiańskiej wypada dzięki niesprawiedliwej ustawie wyborczej znacznie na korzyść Niemców, którzy mniej więcej tworzą tylko trzecią część ludności Austrji. Przy sprawiedliwym rozkładzie powinnoby w parlemencie zasiadać mniej więcej 259 posłów słowiańskich a tylko około 130 posłów niemieckich. Co do liczby posłów najbardziej pokrzywdzoną jest Galicja.

Z KRAJU.

Szczurowice d. 20 marca.

(List oryginalny „Głosu Narodu").

Pożar. — Nowa klęska. — Pod adresem nowych posłów. — Prośba.

W nocy z 18 na 19 b. m. o godzinie 8 wieczorem wybuchł w Romanówce powiatu brodzkiego, w budynku Pawła Kosakiewicza pożar, który podniecany silnym wiatrem, w przeciągu 4 godzin obrócił w perzynę całą wioskę. Ocalało zaledwie 6 zagród. Mimo prawdziwie wzorowo kierowanej akcji ratunkowej przez komendanta posterunku ze Szczurowic p. Schmala, przy współudziale żandarmerji z sąsiedniego posterunku ze Strzemilcza, ratunek był niemcżebnym, a to z powodu, iż budynki pobudowane jednym zwartym szeregiem nad lewym brzegiem Styru, objęło w jednej chwili istne morze płomieni. Z uznaniem podnieść należy akcję ratunkową, podjętą przez sąsiednich obywateli pp. Jana Horodyńskiego z Korsowa i Tadeusza Karniewskiego ze Zawidcza, oraz poświęcenie się z narażeniem własnego życia strażnika skarbowego ze Szczurowic, p. Machla. Wszystkie usiłowania jednak w celu zlokalizowania pożaru spełzły na niczem i w jednej chwili stanął przed oczyma ratujących a upadających ze znużenia, straszny obraz spustoszenia. Z pogorzelców zaledwie 17 było ubezpieczonych. Szkoda wynosi około 30.000 złr. Jakieś istne fatum cięży na tej biednej kolonji polskiej na kresach północnych naszego kraju. Przed 2 laty straszny orkan z gradem wielkości kurzego jaja zniszczył dojrzewające już plony polne doszczętnie, obecnie pożar dopełnił miary nieszczęścia. Nie będą się rozpisywał nad losem nieszczęśliwych pogorzelców; jeśli dodam, że zabiegi ludzi dobrej woli w wyjednaniu zapomogi dla nawiedzonych klęską gradową, mimo różowych obietnic, spełzły na niczem i ranę zadaną, pozostawiono do leczenia czasowi, to każde litościwe serce odczuje obecne położenie biednego ludu. Tym razem, mamy jednak nadzieję, że nowowybrani posłowie powiatu brodzkiego pp. Władysław Gniewosz i Aleksander Barwiński, zamienią dane niedawno ludowi obietnice w popieraniu go — w czyn, a wyjednawszy dla nieszczęśliwych zapomogę w jak najkrótszym czasie u święcą pierwsze swe kroki wstąpienia do nowego parlamentu wzniosłym aktem miłosierdzia, składając temsamem dowód, że im dobro ludu na sercu leży. Pomiętajcie pp. posłowie, że biedny ludek liczy na was, nie zawiedźcie więc jego nadziei! — Jeszcze słów kilka pod adresem wydziału Rady pow. brodzkiej! Setki okólników wysłanych do gmin z zaleceniem sprawienia sikawek są dotychczas głosem wołającego na puszcy, raczy przeto wydział powiatowy wziąć sobje sprawę zakupna sikawek dla gmin powiatu tutejszego więcej do serca i spowodować, aby kilka gmin blisko siebie położonych sprawiły jedną wspólną sikawkę konną, nadającą się do zlokalizowania ognia. Do dziś dnia w promieniu 2-milowym zaledwie miasteczko Szczurowiec posiada lichą i popsutą sikawkę nadającą się raczej do podlewania kląbów niż do zlokalizowania ognia. A przecież gminy nie są tak biedne, aby wspólnie nie mogły nabyć jednej porządnej sikawki konnej, którąby ulokować można było w miejscowości środkowej. Nie wątpimy zaś, że świetna komenda ochotniczej straży ogniowej w Brodach, za zwrotem kosztów podróży, któreby wyasygnować można z funduszu ubogich, chętnieby wysłała kilku członków celem pouczenia mieszkańców o zastosowaniu sikawki w razie potrzeby. Fundusz na zakupno uzyskaćby się dał łatwo z lasów, które każda z gmin prawie posiada. Potrzeba tylko troszkę więcej chęci i przenoszenia czynu nad czczy biurokratyzm. I w tym wypadku polecamy piekącą tę sprawę znanemu z mrówczej działalności posłowi W. Gniewoszowi, który jest zarazem zastępcę marszałka powiatowego.

Kończąc tych kilka uwag, ośmielam się zaapelować imieniem komitetu ratunkowego, który się zawiązał w Szczurowicach pod przewodnictwem łacińskiego proboszcza ks. Piotra Weredyńskiego, do litościwych serc rodaków o łaskawe podanie ręki pomocy dla dwakroć nieszczęśliwych pogorzelców.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 21 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Żydowska skarga przeciw antysemicie.

Przed izbą sądową wiedeńską okręgu Alselgrund toczyła się dziś rozprawa sądowa przeciw powtórnie obranemu posłem Ernestowi Schneiderowi. na skutek prywatnej skargi dr S. Adlera, którego imieniem staje dr Schneeberger.

Dr Adler po promocji swej na doktora praw, która nastąpiła z końcem zeszłego roku, miał krótki wykład promocyjny na temat związków przemysłowych. Wkrótce potem pojawił się w *Deutsches Volksblatt* artykuł, w którym dr Adlera nazwano: *ein Juden jüngel.* Autorem powyższego artykułu był poseł Ernest Schneider, Dr Adler uczuł się tak dotkniętym użyciem powyżej przytoczonego wyrazu, że posłał Schneidrowi do parlamentu dwóch świadków, domagając się odpowiednich wyjaśnień, których jednak Schneider kategorycznie odmówił oświadczając, że nie myśli się bić *miteinem Judenjüngel.* W następstwie tego dr Adler wniósł skargę sądową o zbezczeszczenie, w dniu 9 marca br. — Schneider oświadczył wówczas przez obrońcę swego dr Rabenlechnera, że wyrazu inkryminowanego w artykule swym wcale nie umieścił i że zapewne dodanym on został przez samą redakcję dziennika. Wobec tego oświadczenia rozprawę odłożono, wzywając do niej w charakterze świadka, redaktora *Volksblattu* Schreibera.

Sala sądowa przedstawia widok bardzo ożywiony, wypełnia ją tłum publiczności, która posłowi Schneidrowi, obecnemu przy rozprawie, wyraźnie okazuje swą sympatję. Obrońcą oskarżonego jest dr. Robert Pattai. Na zapytanie przewodniczącego, czy oskarżony uznaje się winnym zarzuconego mu czynu, tenże zaprzecza, oświadczając wyraźnie, że słowa „Judenjüngel" w artykule swym nie pomieścił, wobec czego przypuszczać należy, iż pochodzi on prawdopodobnie od redakcji. Oskarżony pozostaje zresztą w ścisłych stosunkach z redakcją, którą upoważnił do poprawiania swych artykułów. W zamian za to redakcja przyjmuje na siebie wszelką ewentualną odpowiodzialność.

Redaktor Schreiber, przesłuchiwany jako świadek stwierdza zeznania oskarżonego. Następują teraz mowy oskarżyciela i obrońcy. Dr Schneeberger ma ciężkie zadanie, nie wie bowiem już teraz przeciwko komu właściwie skarga ma się zwrócić. Nastaje jednak na to, że Schneider jest autorem całego artykułu i jako taki powinien być ukarany aresztem, za obolgę osobistą, wyrządzoną jego klientowi.

Obrońca dr Pattai, wśród powszechnego natężenia uwagi, odpowiedział świetną repliką, w której przedewszystkiem wykazał, że poseł Schneider rzeczywiście inkryminowanego słowa w artykule owym nie użył. A zresztą choćby i był jego autorem, czyż można go za to pociągać do odpowiedzialności. Obrońca dziwi się drowi Adlerowi, że słowo to poczytuje za obrazę, skoro jest przecie żydem. Gdyby dr Adlerowi podobało się nazwać w jakiem piśmie oskarżonego lub obrońcę „Christenjüngel". z pewnością żaden nie czułby się obrażonym. Publiczność przyjęła oklaskami mowę obrońcy. Odpowiedź dr Schneebergera minęła bez wrażenia. Sędzia karny ogłosił wyrok, mocą którego poseł Ernest Schneider od wszelkiej odpowiedzialności został uwolnionym. Wyrok ten przyjęła publiczność z gorącem uznaniem.

Berlin d. 18 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu)

Interwiew z rektorem Hermanem Ahlwardtem. — Antysemityzm w Ameryce. — Działalność Ahlwardta w Nowym Jorku i Chicago.

Ahlwardt powrócił z Ameryki, stanął na czele stronnictwa swojego, wypowiedział mowę powitalną w parlamencie niemieckim i ściągnął znów na siebie gromy potępienia. Tutejsza prasa rozniosła wiadomość tę po szerokim świecie budząc radosne echa w sercach nieprzyjaciół Izraela — gniew i zawiść w potężnych zastępach sprzymierzeńców wybranego ludu Jehowy.

Niezatartemi zgłoskami wpisał się Ahlwardt w karty historji parlamentarnego życia w Niemczech przez jawne rzucenie w twarz rękawicy wspólnemu wrogowi bronionemu przez zaprzedane żydom dziennikarstwo berlińskie i większość deputowanych.

Interesującym był dla mnie ten człowiek poświęcający idei stanowisko swoje i przyszłość, rozpoczynający walkę z giełdą, korrupcją, z tym jadem zatruwającym organizmy społeczeństw — śmiało, samotnie, wspierany jedynie tą niezachwianą wiarą, że dobra, szlachetna sprawa zwyciężyć musi i zwycięży. Prosiłem Ahlwardta o interwiew za pośrednictwem p. Sedlaczka, redaktora pisma *Deutscher General-Anzeiger* (organ odłamu stronnictwa antysemitów na czele którego stoi Ahlwardt). W dwugodzinnej prawie rozmowie poruszyliśmy jednak tyle różnorodnych spraw, że nie chcąc nadużywać cierpliwości waszej, podam tylko krótko i węzłowato treść nad wyraz miłej pogawędki naszej.

„To, co Was Polaków z rzędu państw europejskich wykreśliło — mówił Ahlwardt — utrudnia i nam prace, uniemożliwia także walkę jaką prowadzić zamierzamy. Antysemityzm nasz nie zna partji politycznych, ani odcieni przekonań. Antysemityzm nasz jednoczy i skupia pod skrzydła swoje zarówno konserwatystów jak i radykałów. Mąż przy mężu, ramię przy ramieniu, razem, związani jedną ideą i jedną myślą przewodnią powinniśmy wydzierać każdy zagon ojczystej ziemi przez żydów nam zabrany. A jednak — jednak doświadczenie bolesne nauczyło mnie że w każdym rozstrzygającym, w każdym decydującym momencie budzi się bądź to prywata, bądź to zawiści osobiste kastowe i narodowe. Nie pomni na wspólne niebezpieczeństwo gryziemy się między sobą jak „ogary o kość znalezioną". Brak jedności nas gubi, brak bratniego poczucia solidarności aryjskiej. A kto korzysta z niezgody naszej? Ten kto stworzył konkurencję niszczącą drobny przemysł i agraryzm — ten kto stworzył wielką maszynową industrję przytłaczającą samodzielnych rękodzielników.

„W zamokłych piwnicach stoją opuszczone warsztaty, a właściciele ich pracują jako robotnicy w fabrykach po 12 godzin dziennie i napychają złotem kieszenie krzywonosowych giełdziarzy, którzy trzęsą tak zwaną wielką polityką europejską i którym kłania się dyplomacja cała, czcząc złotego cielca ulanego przez potomków Judy i worki złota wszechpotężnych Rotszyldów i Hirschów.

„Do Ameryki wezwali mnie przyjaciele moi, ciesząc się nadzieją, że odetchnę, odpocznę w tym kraju dzielnych ludzi, żelaznej energji i pracy racjonalnej. Czy uwierzy Pan, że spotkałem się tam ze stosunkami stokroć jeszcze gorszemi, z potęgą tak ugruntowaną, z władzą tak nieograniczoną, że doprawdy ta „strupieszała, na pół zżydziała Europa" za raj, za obiecaną ziemię uchodzić może. Podam kilka faktów. W Nowym Jorku mieszka 390.000 żydów, najpiękniejsza część miasta jest ich własnością — ani jednego golarza katolika znaleść nie mogłem.

„Żydzi przywożą do Ameryki zakładowy kapitał, doświadczenie i spryt wyrobiony w Europie. Znajdują gotowe już nawskróś żydowskie organizacje, pomoc w razie choroby lub wypadku (najnowsza fundacja br. Hirsza) i dziennikarstwo duszą i ciałem im oddane. A dziennikarstwo amerykańskie to przemoc, to władza przed którą drży każdy. *Dziennik Poranny* drukowany w 80.000 egzemplarzach jest własnością żyda Polizera, *Gazeta urzędowa* (!) Ortendorfera, *Kurjer Poranny* Kohna. Same nazwiska świadczą o pochodzeniu ich właścicieli. Żydowska prasa potrafi wrogów swych zdeptać, ośmieszyć, wyzuć z czci i wiary. Posuwa się nawet do rozboju. Żydzi przestają być w Ameryce tchórzami, przekonałem się o tem w Hoboken, kiedy opadła mnie judejska zgraja i omal życia nie pozbawiła. Sądzi Pan, że otrzymałem jakiekolwiek zadośćuczynienie za krzywdę moją; mimo zeznań świadków i samego faktu o pomstę do Boga wołającego, kazano mi złożyć 500 dolarów kaucji i postawiono pod nadzór szeryfa. Żydzi wnieśli bowiem skargę o „bezprawne użycie broni palnej!"

„*A propos* szeryfa. Wiadomo Panu, że urząd szeryfa, czyli sędziego, liczy się do najbardziej wpływowych stanowisk. Zeszłego roku w jesieni została ta posada opróżnioną. Żydowsko-niemiecki dziennik *Plattdeutsche Post*, oraz Goldmann i Mansfeld (wybitni dziennikarze) postawili kandydaturę p. Tamsena. W Nowym Jorku obowiązanym jest szeryf do złożenia kaucji w wysokości 100.000 dolarów. PP. Goldmann i Mansfeld zdobyli się na tak uprzedzającą grzeczność że zapłacili żądaną kwotę. Ba — ale oni chcieli znaleść teraz w szeryfie powolnego na ich rozkazy sługę, chcieli obsadzić kancelarję sędziowską zatrudniającą 270 urzędników samemi żydami, chcieli, ufni w opiekę i pobłażliwość Tamsena przeprowadzić cały szereg brudnych spekulacyj. W pół roku później wybuchła raptem w prasie stołecznego miasta zacięta walka przeciw szeryfowi. Wyciągano przed forum publicznem stek kłamstw, potwarzy i zarzutów; udawadniano, że Bogu ducha winien Tamsen jest złodziejem, krzywoprzysięzcą, podpalaczem! A dlaczego? Urząd szeryfa nie zgadza się bowiem z rolą parobka żydowskiego, więc Tamsen nie mógł być malowanym parawanem pokrywającym podłość i oszustwa semickie.

„Amerykańskiemu dziennikarstwu zawdzięczają swój ekonomiczny upadek piwowarzy i kramarze. Pierwsi przez zeszłoroczne ustawy zmniejszające znacznie konsumcję piwa na korzyść handlu wódczanego, spoczywającego od dawna w rękach żydowskich; drudzy przez zalew Ameryki taniemi wyrobami maszynowej industrji prowadzonej od lat już kilku wyłącznie przez żydowskich *en gros* spekulantów.

— A cóż tam robią nasi żydkowie berdyczowscy? zapytałem.

— „Wstyd wam tylko przynoszą i hańbę — przerwał mi zagorzały szermierz antysemicki. Rosyjsko-polscy i galicyjscy żydzi podają się zawsze za Polaków. Amerykanie nie odróżniają tych dwóch tak odrębnych ras: aryjskiej i semickiej, wskutek tego uważają izraelitów za Niemców lub Polaków. I na nas Aryjczyków spada wszystka nienawiść plemienna i na nas spływa wstręt i obrzydzenie, jakie brudni chałaciarze w cywilizowanym narodzie budzić muszą. Zawiódł się br. Hirsch w nadziejach swoich — zawiodły go plany stworzenia nowej Palestyny w wolnej Ameryce. Wie pan ile rodzin żydowskich pozostało w argentyńskich kolonjach? Dwanaście! A reszta? Reszta sprzedawała po-

kryjomu wszystko co sprzedać mogła i powróciła do wielkich centrów przemysłowych, aby dalej uprawiać lichwę, wyzyskiwać łatwowiernych, w błocie kłamstwa i obłudy się nurzać. „Natura ciągnie wilka do lasu“. Słyszałem to polskie przysłowie w Chicago na zgromadzeniu ludowem objaśnił mnie łaskawie pan rektor — bardzo trafne i bardzo stosowne.

Na waszych żydów działa Ameryka dodatnio o tyle, że w przeciągu kilku miesięcy zmieniają się tak, że ich poznać nie można. Nabożny talmudzista przekształca się w wielkoświatowego fircyka — ateistę patrzącego z pogardą przez szkła swoich binokli na ten świat boży. Konkurencji robotnika słabego, nerwowego, zaspakającego jednak łatwe potrzeby swoje, zawdzięczać należy tak jaskrawą zniżkę wartości pracy ludzkiej. Żydzi obniżyli zarobek tygodniowy we fabrykach cygar i papierosów z 100 mrk. na 24 mrk. Toż samo w nowojorskich fabrykach sukna i krawiectwie. Potem urządzili zmowę (listopad 1896) wyzyskali kasę strejkową żyli przez 8 tygodni na koszt towarzyszy-chrześcijan, w ostatniej zaś chwili ukorzyli się przed pracodawcami, zajmując najkorzystniejsze posady i zatrudnienia.

Cóż więc dziwnego, że rozejrzawszy się dokładnie w tym szarym ponurym widnokręgu rzuciłem się napowrót, w odmęt agitacji i działalności antysemickiej. Zarzucano mi, że porzuciłem kraj mój ojczysty i stronnictwo — nie byłoż jednak obowiązkiem moim ratować współbraci po za Oceanem od zagłady. Nowy-Jork był pierwszym posterunkiem. Założyłem dwie gazety (które redaguję do dziś dnia) *Der Antisemit* i *The Gentile News*. Pierwsza drukowaną jest w języku niemieckim, druga w angielskim. Początek był bardzo trudny, plakaty moje zdzierano, ogłoszeń nie przyjmowano, używano wszelkich godziwych i niegodziwych sposobów, aby mnie zwalczyć i zniechęcić. W Chicago obrzucili mnie żydzi zgniłemi jajami, a o rozbójniczym napadzie wspomniałem już poprzednio. Wytworzyłem jednak stronnictwo odczytami, agitacją i dziennikami, stronnictwo to rosło, olbrzymiało; dzisiaj, rozdzielone na 57 „Clubs“ przemieniło się w potężną partję, która już niejedną reformę przeprowadzić umiała. Pierwszym dodatnim objawem tego zwrotu było zamknięcie trzech przedmiejskich teatrzyków, drukujących plakaty swoje hebrajskiemi czcionkami. Teatrzyki te szerzyły zepsucie i demoralizację w najniższych warstwach społeczeństwa, rozlewając jad zgnilizny moralnej z prawdziwie żydowską bezczelnością.

Drugim a zarazem najważniejszym jest ustawa, obejmująca prawo swojszczyzny. Na podstawie tego prawa obowiązanym jest każdy wychodźca przyjeżdżający do Ameryki wykazać umiejętność swą czytania i pisania w języku urzędowym tego kraju do którego emigrant prawnie należy. Żydzi z Królestwa Polskiego są rosyjskimi poddanemi. Dotychczas uchodzili oni w oczach nieświadomych Amerykanów za Polaków, nie umiejąc jednak (przeważnie) ani czytać, ani pisać po rosyjsku, nie uzyskają już teraz czy to poddaństwa czy też pozwolenia na pobyt w Ameryce.

Do tych sukcesów zaliczam także złączenie naszego stronnictwa z partją północno-niemiecką.

Po 15-miesięcznym pobycie moim za Oceanem powróciłem do Berlina. Tu czeka mnie ta sama praca i ta sama walka. Jestem urzędnikiem partji, do której duszą i ciałem należę, a ta swoboda materjalna pozwoli mi przysłużyć się tej sprawie, której wszystko poświęciłem. My antysemici chcemy oswobodzić kraj nasz ojczysty od wspólnego wroga, chcemy oczyścić rolę naszą z bujnych, zatrutych chwastów, podać bratnią dłoń tym, którzy pajęczą siecią omotani, szamocąc się, giną; chcemy oswobodzić przemysł, handel i rolnictwo od zgubnego wpływu szantażu i spekulacji giełdowych.

Za nami stoją szeregi zwarte; bywatelskim więc obowiązkiem, powinnością niemal, jest wspólna praca i wspólna działalność bez różnicy przekonań i narodowości a — jedynym celem „Juden raus“. (*alf*),

AWANTURNIK.

POWIEŚĆ

(35) przez

Alfreda Assolant.

[Dalszy ciąg].

XXV.

Wyruszyliśmy w porządku pod dowództwem Mauléona, Finst poszedł razem z innymi, lecz w drodze porzucił nas. On był dostarczycielem broni i odzieży; więcej nie żądano od niego. W nagrodę należał do równego działu w zdobyczy.

W chwili rozłączenia się, Manléon wziął go na stronę i cichym głosem zapytał:

— Czy jesteś pewnym, że ona będzie?

— Tak.

Usłyszałem to słowo: Ona, nie zwróciwszy nań żadnej uwagi.

— W parę godzin potem dowiedziałem się, co znaczyło.

Dom Mauléona położony był niedaleko „dębu wilka“ przy drodze do Bellegard. Chcąc dojść do mostu Bauze, byliśmy zmuszeni kołować, aby nie zwrócić uwagi mieszkańców. W małych miastach kładą się spać wcześnie, lecz trzeba być zawsze ostrożnym. Księżyc oświecał wspaniale miasto Aubusson i dolinę Bauze. Gdyby jaki spóźniony mieszczanin zobaczył nasze uczernione twarze, białe bluzy i broń, mógłby narobić krzyku i w jednej chwili cała gwardja narodowa chwyciłaby za oręż.

Mauléon wiedział o tem i przedsięwziął wszelkie środki ostrożności. Na czele postępowało dwóch ludzi i mieli rozkaz zatrzymywania każdego, któryby nas zobaczył i mógł zaalarmować miasto i okolicę.

Inni się ukryli w zaroślach, po jednej i drugiej stronie rzeki Bauze i ich ogień krzyżowy miał zatrzymać konwój.

Co do mnie, stałem oparty o poręcz kładki, służącej do przejścia dla pieszych podróżnych (gdyż wozy przejeżdżały łożyskiem rzeki niezbyt głębokiej) i oczekiwałem niespokojnie pojawienia się wroga.

Spoglądałem na księżyc błyszczący pomiędzy gwiazdami, to znowu na głęboką dolinę, na której nic słychać nie było, oprócz szmeru drzew, strumienia i brzęku owadów.

Wtem, w mieście wybiła godzina druga i Wilk, który od czasu do czasu przykładał ucho do ziemi, zawołał:

— Baczność! słyszę brzęk dzwonków i tentent koni.

Natychmiast straż przednia cofnęła się i ukryła w gęstych zaroślach.

Powóz pędził kłusem, otoczony eskortą.

Opatrzyłem dubeltówkę i oczekiwałem spokojnie.

— Do miljon djabłów! — krzyknął Mauléon — Fénestrange, co robisz? Czy chcesz służyć za cel żandarmom? Zejdź w łożysko rzeki i czekaj komendy.

Odmówiłem stanowczo; bałem się, aby Dupuy nie zginął z innej ręki jak moja.

— Niech robi jak chce — rzekł Foncard. — To jego interes; jeżeli zginie, udział nasz w zdobyczy będzie większy.

Podczas tej krótkiej rozmowy, konwój zbliżał się i był oddalony od zasadzki najwięcej o pięćdziesiąt kroków. Zauważyłem z niewysłowionem wzruszeniem, chociaż obawa śmierci nie wchodziła tutaj w rachubę, że prokurator jechał konno na czele oddziału.

Prawdę powiedziawszy, stary jakóbin wspaniale wyglądał, z głową dumnie podniesioną i urągającą niebezpieczeństwu. Pomimo siwych włosów, był jeszcze silnym mężczyzną i z pewnością posiadał najwięcej odwagi z całej eskorty.

Był dobrze uzbrojony. Za pasem jego tkwiło parę pistoletów, u boku brzęczał pałasz kawaleryjski. Byłem z tego zadowolony, bo chciałem go zabić w walce, ale nie zamordować po zbójecku. Hańbą byłoby dla mnie, gdyby broń nasza była nierówną.

Przed rzeką, którą trzeba było przejechać, eskorta, jak przewidział Mauléon, zwolniła kroku. Droga była bardzo zła i dwaj żandarmi, jadący na czele z pistoletami w ręku, zsiedli z koni i ujęli je za cugle.

Brutus Dupuy został na siodle i był więcej od innych narażony na strzały.

W tej chwili Mauléon krzyknął:

— Złożyć broń, albo zginiecie!

Na ten krzyk niespodziany zmięszał się oddział Brutusa. Żandarmi, nie widząc przeciwników, skupili się około swego przywódcy. On tylko nie stracił zimnej krwi, widząc mnie jednego tylko na kładce, dał ostrogę koniowi i zbliżywszy się zawołał:

— Kto idzie? kto jesteś?

— Jestem Robert de Fénestrange — odparłem — syn tego, którego zamordowałeś. Teraz ty musisz umrzeć!

Nagle, okrzyk zdziwienia, trwogi, boleści dał się słyszeć w głębi powozu. Zdawało mi się, że poznałem głos, lecz nie miałem czasu do rozwagi, gdyż stary jakóbin odwiódł kurek od pistoletu i podjeżdżając ku mnie, zawołał.

— Żandarmi w imieniu prawa aresztujcie tego człowieka i jeżeli się ruszy, dajcie ognia do niego!

W tej chwili inny głos powtórzył:

— Ognia!

Był to głos Mauléona.

Moi towarzysze wystrzelili, wszyscy razem. Jeden żandarm padł trupem, dwa konie raniono. Kula przeszyła kapelusz Brutusa.

— Oho! — zawołał grzmiącym głosem. — To są zbójcy!..,

I przy tych słowach wystrzelił do mnie z pistoletu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA.

Kraków dnia 24 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś środa. Wigilja Gabrjela Archanioła; jutro Zwiastowanie Najświętszej Marji Panny; pojutrze Teodora, biskupa i Olimpji Panny.

Jutro jako w uroczystość Zwiastowania Najświętszej Marji Panny nabożeństwo z odpustem zupełnym w kościołach: Najświętszej Marji Panny (kazanie o godz. 10 ks. kanonik Wojciechowski, sumę następnie odprawi ks. dr Caputa). OO. Augustynów, OO. Bernardynów, Braci Miłosierdzia na Kazimierzu, OO. Kapucynów, OO. Reformatów, Bożego Ciała i OO. Domiaikanów.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu marcu wolno polować na: słonki, cietrzewie, głuszce, dropie i pardwy oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: Jelenie, łanie, kozły, [rogacze], łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, kury głuszce i cietrzewie, zające, i borsuki, lisy, jarząbki, bażanty, przepiórki, kuropatwy dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki. W miesiącu marcu łowić wolno: świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzankę, brzanę, cytrę, leszcza, pstrąga, węgorza, czeczugę klonka, jazia i szczupaka.

Ochraniać należy Bolenia, lipienia i głowaczę oraz raka zarówno samca, jak samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 33, zachód przypada o godzinie 5 minut 58, długość dnia 12 godzin minut 25.

Stan powietrza. Dnia 24 marca o godzinie 7 rano, barometr 743.7, termometr 0,9 C., wilg. 93%, wiatr zachodni.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

* **Marszałek krajowy**, Stanisław hr. Badeni, przyjechał dziś we środę rano do Krakowa. P. Marszałek zajął mieszkanie w Grand-hotelu.

Rekolekcje w kościele Marjackim. W niedzielę dnia 28 b. m. rozpoczną się w kościele Najświętszej Panny Marji w Krakowie rekolekcje pod przewodnictwem ks. Redemptorystów. Dla niewiast od dnia 28 b. m. do 3 kwietnia włącznie, dla mężczyzn od 4 do 10 kwietnia włącznie. Uroczyste wprowadzenie ks. Redemptorystów do kościoła nastąpi w niedzielę 28 b. m. o godzinie w pół do 10.

Jeden z księży Misjonarzy wypowie kazanie przed sumą. O godzinie 6 wieczorem nauka wstępna. W poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki i soboty, o godzinie w pół do 6 rano msza św., a potem nauka pierwsza; o godzinie 9 rano Wotywa i nauka druga; o godz. 3 po południu litania do Matki Boskiej (w poniedziałki „Gorzkie żale“) i nauka trzecia; o godz. 7 wieczorem Różaniec, nauka czwarta i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. W czasie wolnym od nabożeństwa kapłani słuchać będą spowiedzi od rana do wieczora.

W kościele św. Barbary d. 28 marca w niedzielę o godz. 7 wieczór rozpoczną się pod przewodnictwem O. Alfreda Wróblewskiego tz. rekolekcje dla mężczyzn. Porządek rekolekcji jest następujący: Codziennie tj. 29, 30 31 marca i 1 kwietnia o godź. 7 wieczorem Konferencja, po której Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Po czem rachunek sumienia. W piątek 2 kwietnia o godź. 7½ rano Komunia wspólna. Biletów wstępu dostać można w handlu K. Zajączkowskiego, plac Marjacki l. 8, jakoteż w zakrystji kościoła św. Barbary.

* **Sekcja skarbowa** Rady miejskiej odbyła posiedzenie, na którem uchwaliła przedłożyć Radzie miasta wniosek o udzielenie kredytu w kwocie 8000 złr. na zakupno gruntu od p. Hussarzewskiej obok ujeżdżalni pod Kapucynami, celem otwarcia ulicy. Dalej zajmowała się sekcja sprawą defraudacji b. kasjera miejskiego Kłosowskiego i stwierdziła po dokładnem zbadaniu wszystkich funduszów, depozytów, po porównaniu książeczek kasy oszczędności z księgami miejskiemi, iż kwota sprzeniewierzona wynosi 49,570 złr. 61 ct. Oprócz tej kwoty wykryto jeszcze sprzeniewierzenie depozytu w kwocie 296 złr. Ostateczna więc zdefraudowana kwota wynosi 49,866 złr. 61 ct.

Ustąpienie prezydenta Friedleina. W pismach lwowskich czytamy: W poważnych kołach krakowskich krążą pogłoski, jakoby dotychczasowy prezydent miasta p. Friedlein miał zamiar wkrótce ustąpić z zajmowanego stanowiska. Pogłoski te wywołują prawdziwy żal z powodu głębokiej sympatji, jaką sobie p. prezydent Friedlein umiał zjednać w najszerszych kołach obywatelskich. Defraudacja Kłosowskiego miała wpłynąć bardzo przykro na p. prezydenta. Te same pogłoski wymieniają nazwisko hr. Antoniego Wodzickiego, jako przyszłego prezydenta miasta.

* **Prebendarz** kościoła św. Wojciecha uprasza łaskawego ofiarodawcę lub ofiarodawczynię 14 kuponów à 2 złr. 10 ct., złożonych w skarbonce w kościółku św. Wojciecha, aby albo listownie albo ustnie raczyli mu oświadczyć, jaki jest cel owych kuponów, bo nie wiedząc co z nimi począć, złożył je w Dyrekcji policji.

Ks. dr Franciszek Gabryl, Mały Rynek 7, I. p.

* **Potwarcze pogłoski** obiegają od kilku dni nasze miasto Pierwotnie, przyzwyczajeni do najpodlejszych oszczerstw i najhaniebniejszych obelg, jakiemi żydostwo usiłuje zwalczyć każdego, kto przeciw nie-

mu śmie wystąpić, nie zwracaliśmy na to uwagi. Tym razem jednak potwarz wypełzła poza granice redakcji *Dziennika krakowskiego*; zwrócono naszą uwagę na to że „najżyczliwsi“ kolportowali ją z rzadką perfidją tak, iż nie było żadnej dziury, żadnego lokalu, żadnego klubu w mieście, w którymby nie opowiadano o jakiejś napaści, jakiej rzekomo miał być widownią według jednej wersji plac przed teatrem, według drugiej linja A-B. Wobec tego trzeba było dojść, gdzie było źródło haniebnej plotki. Po nitce do kłębka odkryliśmy, że rozsiewaczem tych potwarczych pogłosek, jest młodociane indywiduum, którego nazwiska przez wzgląd na to, że nosi je powszechnie szanowana rodzina, wymieniać nie chcemy. Kancelarja dra Romana Ławrowskiego wniosła skargę karną przeciw temu młodzieńcowi, któremu należy się nauczka za kłamliwe rozszerzanie z gruntu zmyślonej bajki, uwłaczającej cudzej czci, a spowodowanej chyba jedynie szczególniejszą ambicją uchodzenia za ulicznego bohatera.

Dyrekcja kolei państw. w Krakowie donosi, że ruch pociągów na przestrzeni Krzywe-Podwysokie został z dniem 20 marca ponownie otwarty.

Pojedynek na pałasze odbył się w tych dniach we Lwowie pomiędzy p. Wojnarowskim, współpracownikiem *Dziennika Polskiego*, a p. Włodzimierzem Popielem, artystą malarzem. Powodem pojedynku, w którym p. Wojnarowski odniósł lekką ranę w rękę, była sprzeczka na balu artystycznym.

Oficjaliści prywatni. Ze Lwowa donoszą: Doroczne zgromadzenie członków Rady nadzorczej Towarzystwa oficjalistów prywatnych rozpoczęło się w poniedziałek. Od godziny 10 do 12 obradowano poufnie nad rozmaitemi sprawami administracyjnemi, poczem prezes Towarzystwa otworzył krótkiem przemówieniem jawne posiedzenie. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie centralnego wydziału za rok 1896, które w obszerniejszym wywodzie komentował dyr. Makarewicz. P. Myczkowski interpelował, co się dzieje z przymusowem ubezpieczeniem oficjalistów prywatnych. W odpowiedzi na interpelację odczytał prezes Zamoyski list nowowybranego posła ziemi brodzkiej, p. Władysława Gniewosza, z podziękowaniem za udzielenie mu przez towarzystwo poparcia przy wyborze i z przyrzeczeniem, że w przyszłości będzie w Radzie państwa popierał sprawę przymusowego ubezpieczenia oficjalistów prywatnych. Nadto sam prezes ma zająć się w Wiedniu tą sprawą, za co mu oklaskami podziękowano. Sprawozdanie komisji rachunkowej odczytał delegat Grand, poczem wywiązała się nad niem dyskusja. W poniedziałek odbyły się jeszcze wybory 3 komisyj: petycyjnej, administracyjnej i rachunkowej, poczem wyczerpane zostały inne punkty porządku dziennego. Następne posiedzenie odbędzie się we środę 24 b. m. o godzinie 10 zrana.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że Tow. wzaj. pom. ofic. pryw. kończy w roku bież. 30-to letni okres swego istnienia. Cały przychód towarzystwa od początku istnienia do d. 31 grudnia 1896 roku wynosi kwotę 1,428.625 złr., powstałą przeważnie z drobnych wkładek członków, zaś na same zapomogi stałe i datki pogrzebowe wydano w tym czasie kwotę 662.334 złr. Cyfry te świadczą o pożytecznej działalności tej instytucji. Towarzystwo liczyło dnia 1 stycznia 1897 r. 2284 członków. W r. 1896 rozdzielono na zapomogi stałe, czasowe i datki 58.162 złr. Liczba obdzielonych stałemi i czasowemi zapomogami wzrosła z 680 na 708. Na ryczałty pogrzebowe wydano w 1896 r. sumę 1.600 złr. Stan majątku w dziale zapomóg stałych z dniem 1 stycznia 1897 roku przedstawia się jak następuje: I. Fundusz żelazny 435.550 złr., II. fundusz dyspozycyjny 28.538 złr., III. fundusz rezerwowy 175.878 złr., ogółem w dziale zapomogi stałej 639.957 złr. Doliczyć do tego trzeba inne fundusze, jak fundusz pogrzebowy, fundusz posagowy imienia Stefana hr. Zamojskiego, fundusz stypendyjny im. R. Makarewicza, fundusz zapomogowy W. hr. Siemińskiego - Lewickiego, fundusz bursy im. Jerzego hr. Dunin - Borkowskiego i fundusz zapomóg doraźnych. Majątek wszystkich funduszów towarzystwa wynosi 680.660 złr. Wydział centralny w roku ubiegłym prowadził energicznie akcję w sprawie uzyskania obowiązkowej ustawy pensyjnej dla oficjalistów prywatnych, a dotyczące starania odniosły skutek dość pomyślny.

* **Świętokradztwo** spełniono w lwowskim kościele OO Karmelitów. Nieznany złoczyńca ukradł około 50 sztuk wotów, krzyżyki i serca srebrne i złote ogólnej wartości około 50 złr. Z puszek składkowych ten sam złodziej zabrał 12 złr. gotówką. Z kościoła wydostał się zbrodniarz przez główne drzwi, u których złamał sztabę.

Jak się żywią żydzi w małych miasteczkach Królestwa Polskiego i jak mieszkają — o tem miał odczyt w lwowskiem Towarzystwie ludoznawczem p. B. Koskowski. Prelegent spostrzeżenia swe oparł na bezpośredniem i dokładnem zbadaniu stosunków żydowskich w miasteczku Laszczów w Lubelskiem i porównał je z takiemiż badaniami swych poprzedników, poczynionych w innych miejscowościach. Z studjów tych wysnuł p. K. wniosek ogólny, że mieszkania małomiasteczkowych żydów w Królestwie są przeciętnie bardzo nędzne i niechlujne, natomiast żywienie się ludności żydowskiej jest wogóle dość higjeniczne, lepsze aniżeli żywienie się ludu polskiego.

Pożar od piorunu. Z Sierczy piszą do nas: W dzień św. Józefa nawiedziło naszą wioskę wielkie nieszczęście. Spalił się dom Michała Amborskiego i zięcia jego Józefa Banie od uderzenia piorunu. O godzinie 10 tej wieczorem huk grzmotu i palącego się domu zbudził niemal całą wieś. Każdy spieszył z pomocą na miejsce pożaru, lecz dom cały stał już w płomieniach. Brak wody utrudniał ratunek. Nie obeszło się bez nieszczęścia. Józef Bania chcąc wyratować od śmierci dziecię swoje, rzucił się z całą odwagą w płomień. Dziecię Bogu dzięki ocalone, ale ojciec silnie jest poparzony a stan jego zdrowia budzi poważne obawy. Tak się popalił, że poznać go nie można. Mieszkańcy spalonych domów są w nędzy. Czytelnia ludowa w Sierczy postanowiła przeto zwrócić się o pomoc do serc litościwych. Pamiętajcie o biednych pogorzelcach!

* **Żywcem spaleni.** Piszą nam z Zakopanego d. 22 b. m.: W sąsiedniej wiosce Podczerwonem, w przysiółku Koniówka zwanym, spalił się w nocy z dnia 16 na 17 marca b. r. młyn chłopski. Pożar, którego ofiarą padło całe mienie biednego młynarza górala i dwoje małych dziatek, wszczął się w młynie od suchej osi walca w wodnem kole. Młyn, którym w nieobecności rodziców, bawiących za interesami w Zakopanem, kierował chłopak 12-letni, był czynnym i w nocy. W chacie spało pięcioro młodszych dzieci. Spracowany ów chłopak młynarczyk zasnął mocno na ławie. Wtem około północy trzask palących się desek, dym i ogień cisnący się do izby, zbudziły go. Zerwawszy się z ławy, porwał dzielny góralczyk jedno i drugie dziecię i wyrzucił przez okno. W przestrachu okropnym dwoje dzieci powłaziły gdzieś za piec i skrzynie, i te padły pastwą płomieni, gdyż ich odważny chłopiec nie mógł odszukać i sam zaledwie zdołał własne życie uratować. Pogorzelcom spieszą górale ze słowem pociechy i pomocy. Zapewne i obszar dworski, mający olbrzymie lasy, pospieszy nieszczęśliwym jak zawsze z pomocą.

Z Buczkowic odbieramy następujące pismo: W szanownem piśmie Pańskiem z dnia 16 marca br. Nr 61 znalazła pomieszczenie korespondencja z Buczkowic, zdolna dobrą naszą sławę na szwank narazić. Mylnie poinformowany korespondent Szanownego Pana donosi w niej o wyzyskiwaniu robotników naszej fabryki mebli giętych przez jednego „z naszych najserdeczniejszych“ dra Weilla, właściciela tej fabryki. Wyzyskiwanie ich w tem ma polegać, że każdy z robotników, zamiast zapłaty otrzymuje kartkę a „ta kartka nadaje mu prawo, czyli mówiąc językiem prozy, czyni go niewolnikiem o tyle, że wszystkie artykuły spożywcze, jak i narzędzia potrzebne do zawodu w fabryce mebli, musi kupować w sklepiku p. Weilla, urządzonym na dole fabryki“.

Istotnie urządziliśmy dla robotników naszej fabryki sklepik i stowarzyszenie spożywcze, pozostające pod naszym zarządem, które jest solą w oku dla miejscowych i okolicznych kramarzy. To też kursują o naszym do robotników stosunku różne a błędne wieści, które znalazły wyraz w korespondencji, zamieszczonej w szanownem Pańskiem piśmie.

Daleką jest nam myśl czynienia z tego korespondentowi Pańskiemu zarzutu, iż padł ofiarą wieści umyślnie o nas rozsiewanych, których sprawdzić nie mógł a słysząc ze stron różnych i różnych źródeł za prawdziwe uważać musiał. Korzystamy jednak z tej sposobności, aby Szanownego Pana i Jego czytelników o ich nieprawdziwości przekonać. Gdzie jest ich źródło i ile na nich prawdy. przekona Szanownego Pana poniżej zamieszczone przez Starostwo w Białej urzędownie doręczone nam pismo treści następującej: „L. 39823. Do Pana Salomona Weissbergera kramarza w Buczkowicach. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, iż zażalenie Pana i towarzyszy przeciw firmie Rudolfa Weilla et Comp. z powodu rzekomych nieprawidłowości tej firmy przy prowadzeniu handlu wiktuałów etc. pod l. 55 w Buczkowicach zupełnie są bezpodstawne, gdyż Rudolf Weill i spółka, utworzywszy głównie dla swych robotników powyższy handel, aby tychże wyrwać z rąk niesumiennych przekupniów, w niczem nieprzekraczali przepisów §. 78 i innych ustawy przemysłowej, zwłaszcza, że przedsiębiorstwo kramarskie zgłosił w ck. Starostwie jako władzy przemysłowej I instancji. Biała dnia 17 grudnia 1896 r. Nr 39823. Der geehrten Fabriksfirma Rudolf Weill et Comp. in Buczkowice zur Kenntnissnahme. Biala am 17 December 1896. Der kk. Bezirkshauptmann Statthaltereirath (wr. podpis nieczytelny)“.

O łaskawe zamieszczenie w łamach *Głosu Narodu* niniejszego wyjaśnienia, prosząc Szanownego Pana w interesie sprawiedliwości i prawdy, łączymy wyrazy naszego poważania. *Rudolf Weill & Cie.*

Nieszczęśliwy wypadek. Z Kolbuszowej piszą do nas: 19 bm., w dzień świętego Józefa, wydarzył się w Cmoksie, wiosce o milę odległej, fatalny wypadek. Na imieninach u księdza wikarego, nauczyciel miejscowy, p. Wojciech Skowroński, oglądając rewolwer, z którego inny z gości bawiących u księdza kilka razy wystrzelił, zapewne na wiwat i nie wiedząc, że jeszcze jeden nabój tkwi w lufie, wypalił przypadkowo w samo czoło wójtowi gminy. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Zuchwały rabunek. W Babinie jacyś nieznani rozbójnicy wleźli w nocy przez dach do izby gospodarza Wasyla Hubińskiego, związali jego i żonę i zabrali im gwałtem 214 złr. gotówką. Potem uciekli. Rozbójników było pięciu. Aresztowano podejrzanych o udział w tej sprawie gajowego i włóczęgę z Prilipcza.

Obdukcja sądowo-lekarska zwłok ś. p. Popiela, dokonana przez drów Obtułowicza i Lachowicza, wykazała zgruchotanie czaszki, szczęki górnej i dolnej, oraz kości nosowej, a prócz tego 13 ciężkich ran na całem ciele. Choć wynik taki obdukcji potwierdza, że się chłopstwo nad ofiarą swej dzikości pastwiło, przesadnemi jednak są wiadomości, jakoby rozcięto ś. p. Popielowi brzuch i wyrżnięto język.

Pogrzeb ś. p. dra Kaspra Malinowskiego, burmistrza miasta Dobczyc, odbędzie się nie we wtorek, lecz we środę 24 b. m.o godz. 9 ranono.

Sprawa Wł. Buchnera. Jak donosi korespondent *Kurjera Warszawskiego*, senat nieuwzględnił protestu, założonego przez prokuratora izby sądowej warszawskiej w głośnej sprawie Wł. Buchnera; wobec tej decyzji, wyrok izby sądowej, uwalniający Wł. Buchnera od kary. jest już ostateczny.

* **Myśl uczczenia** setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza z niebywałym entuzjazmem przyjętą została w całem Królestwie Polskiem. Świadczą o tem nietylko licznie napływające składki oraz wzywania do dalszej na tem polu ofiarności, ale także wiele listów i korespondencji, nadesłanych do redakcji pism warszawskich z co raz to nowemi projektami. Między innymi zasługuje na uwagę myśl rzucona przez jednego z czytelników *Gazety Warszawskiej*. Idzie tu o wydanie zbiorowe dzieł poety w edycji popularnej za przystępniejszą cenę, oraz o założenie bezpłatnej wypożyczalni książek imienia Mickiewicza, mającej zawierać godne spopularyzowania dzieła polskich pisarzy. I jeden i drugi projekt znajdą zapewne szczere poparcie w prasie i u publiczności warszawskiej.

* **Sprawa stypendjów im. Kopernika.** Prasa polska w Królestwie Polskiem poruszyła przed niedawnym czasem kwestję pierwszorzędnej dla nas znaczenia. Oto przypomniała, że wcale nie były ogłaszane nazwiska posiadaczy stypendjów imienia Kopernika, pomimo iż to jest zastrzeżone w warunkach nadania stypendjum. Poruszenie sprawy wywołało bardzo szybko skutek; nazwiska stypendystów ogłoszono niebawem, ale historja dała powód do polemiki między prasą polską a rosyjską. Mianowicie kwestją stypendjów zajął się warszawski korespondent (U) *Nowego Wremieni*, który oświadczył. że „statuty stypendjalne nie zawierają żadnych ograniczeń co do narodowości i wyznania stypendystów; ponieważ stypendja imienia Kopernika udzielane bywają tylko studentom wydziału filozoficzno-matematycznego, na wydziale zaś tym w warszawskim Uniwersytecie studenci Rosjanie stanowią większość, więc też rzecz zupełnie naturalna, że ze stypendjów korzysta więcej Rosjan niż Polaków“.

Kurjer Warszawski odpowiada na te wywody w sposób następujący:

„Doprawdy, podziwiać przychodzi pomysłowość korespondenta! Prasa polska w danej kwestji poprzestała na wzmiance, iż wbrew wyraźnemu warunkowi przyznawania stypendjów z funduszów im. Kopernika, przez długi szereg lat nazwiska stypendystów nie były podawane do wiadomości publicznej. Interpelacja w tej mierze odniosła ten skutek, iż nareszcie w r. b. zarząd uniwersytetu ogłosił nazwiska stypendystów. Lista ta brzmi jak następuje: Aleksander Moskwin, Sergjusz Neapolitański, Aleksander Pospiełów, Michel Feldblum i Dymitry Gontarew. Jakim sposobem korespondent upatrzył tu tylko, iż „ze stypendjów korzysta więcej Rosjan niż Polaków“ — jest to tajemnica jego. Równie silną jak logika, jest też i pamięć p. U. Aby i tej przyjść z pomocą, musimy mu przypomnieć, że ogłoszona w swoim czasie szczegółowa lista ofiarodawców, którzy złożyli fundusz na stypendja imienia Kopernika (czem zajmowała się redakcja *Tygodnika Illustrowanego*) obejmowała wyłącznie nazwiska polskie, co zresztą jest rzeczą całkiem naturalną, gdyż tylko społeczeństwo polskie mogło poczuwać się do obowiązku upamiętnienia swojego genjalnego ziomka.

Nie przeczymy, iż warunki stypendjum nie obejmują żadnych ograniczeń, ani co do narodowości, ani co do wyznania stypendystów, władza więc uniwersytecka postępowała pod względem formalnym prawnie, dopuszczając stypendjami. Czy jednak korespondent nie uznaje, iż poza literą prawa może istnieć pewne poczucie sprawiedliwości, a wreszcie choćby pewna delikatność; a te chyba nie powinny były pozwolić zupełnego wyłączenia studentów Polaków od korzystania ze stypendjów w ten sposób powstałych, tem więcej, że stosunek studentów Rosjan do studentów Polaków wyraża się bardzo tylko nieznaczną przewagą liczebną pierwszych nad drugimi.

Adler, przywódca socjalistów w Austryi, poniósł jak wiadomo sromotną klapę przy wyborach. Tylko Słowianie w Austrji są tak naiwni, że wybierają socjalistycznych szarlatanów. Socjalistom jakoś nie swojo,

że ich przywódca żydek jest bez mandatu. Podobno też socjalistyczny poseł z z Chebu dr Verkauf, żyd naturalnie, albo Hanich z Liberca mają zrezygnować na korzyść Adlera. Wątpić jednak należy, czy wybrani posłowie okażą tyle zaparcia się siebie; żydkowie łapczywi są na djety parlamentarne. Jeszcze nie było wypadku, aby żydek zrzekł się pieniędzy choćby na korzyść drugiego żyda.

Rozruchy studenckie w Petersburgu. O rozruchach studenckich w Petersburgu donosi *Berliner Tageblatt*: Około godziny $2^1/_2$ po południu przez ulicę „Jakatierinienskij kanał“ ciągnął do więzienia dla przestępców politycznych długi pochód: najpierw żandarmi konno, za nimi mnóstwo oficerów policyjnych pieszo, a następnie studenci uniwersytetu, między nimi zaś pojedynczo dziewczęta lat 18 do 20, wszystkie niewładne, ale z wyrazem nieugiętej energji na twarzy; po bokach znowu policja i żandarmi konno, pochód zamykali policjanci i policyjni oficerowie. W pochodzie tym znajdować się mogło około tysiąc osób aresztowanych.

Zapytywani przez korespondenta studenci zapewniali zgodnie, że te rozruchy nie mają nic wspólnego z rozruchami studenckiemi w Moskwie; nikt ze studentów nie miał najmniejszego zamiaru wywołania konfliktu z policją, a wszystko odbyło się tak nagle, że na razie nikt sobie nie mógł jasno zdać sprawy, co się właściwie stało. — Część studentów chciała w soborze kazańskim odprawić nabożeństwo żałobne za jednego z kolegów, który w cytadeli petropawłowskiej w tajemniczy sposób poniósł śmierć męczeńską. Pop był już zamówiony, policja jednak zakazała tego nabożeństwa, gdyż uważała je za demonstrację i wezwała studentów, aby pojedynczo lub w grupach najwyżej po pięć, albo sześć osób wychodzili z cerkwi. Kilku rozważniejszych usłuchało wezwania policji, większa część jednak pozostała i zaczęła na policję miotać oburzenia, w czem prym trzymały kobiety. Okrzyki: „precz z policją!“ powtarzały się nieustannie, powstał tumult, przytem zniszczono jedną statuę świętego. Ze wszystkich stron ściągano policję i żandarmerję. Młodzież pozwoliła się otoczyć dobrowolnie, tak że policja nie zrobiła wcale użytku z broni. Naturalnie aresztowano też mnóstwo niewinnych, a zaznaczyć należy, iż szczególnie wyżsi oficerowie policyjni przymykali oczy na to, gdy któremu z studentów udało się przedrzeć kordon i uciec.

Aresztowanych przesłuchują pojedynczo; niektórych, którzy się wylegitymowali, puszczono tymczasowo na wolność, innych uważanych za przywódców policja zatrzymuje; kary przewidzieć nietrudno: wywiezienie z Petersburga i koniec karjery uniwersyteckiej, jeżeli nie coś gorszego.

Uroczystości berlińskie. Z Berlina donoszą: W zamku królewskim odbył się w poniedziałek objad galowy, w którym prócz cesarza, wziął udział kilku obcych książąt, ciało dyplomatyczne i najwyżsi dostojnicy. Między zaproszonymi znajdował się także arcyksiążę Fryderyk. Cesarz wzniósł przy objedzie toast, w którym dziękował obecnym książętom i reprezentantom obcych panujących, którzy wzięli udział w obchodzie setnej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma I, aby okazać, iż Europę łączy wspólny wielki węzeł pokrewieństwa panujących i ludów. Następnie oświadczył, iż myśl o Wilhelmie I powinna stać się dla panujących ponowną zachętą, aby żyli i pracowali dla ludów, dla celów postępu i cywiljzacji, dla zachowania pokoju, pielęgnowania przyjaźni i braterstwa broni. Na zakończenie pił cesarz na powodzenie niemieckiego ludu, ojczyzny i książąt. Wieczorem miasto było wspaniale iluminowane.

Wiadomości kościelne. Archidyecezja lwowska obrz. łac. Zamianowani: ks. Stanisław Gromnicki, dziekan czortkowski *interim* dziekanem stanisławowskim; ks. Józef Poręba, katechetą szkoły realnej w Tarnopolu. — Jurysdykcję otrzymali: ks. Ignacy Gurak i O. Józef Hrubant, T. J. — Konkurs na probostwo w Haliczu, ogłoszony z terminem do końca kwietnia b. r.

Dyecezja tarnowska: Prezentę na probostwo w Żabnie otrzymał ks. Tomasz Wroniewski, dotychczasowy prob. w Brzeźnicy ad Dębica. Spensjonowani zostali: ks. Andrzej Buś, proboszcz w Jaślanach i ks. Fryderyk Kleta, ekspozyt w Machowej. — Konkurs na opróżnione probostwo w Jaślanach, rozpisany do 15 kwietnia. — Przeniesieni księża: Jan Wójcik z Kolbuszowej do Bochni, Wojciech Dąbrowski z Grębószowa do Kolbuszowej. Jan Mirecki z Łączek na administrację do Jaślan, Hieronim Błażyński z Ropczyc do Padwi, Jan Florek z Padwi do Ropczyc, Józef Olszowicki z Jakóbkowic do Krościenka.

Rekolekcje ludowe odbyły się od 19 do 28 b. m. w Królówce pod kierownictwem OO. Redemptorystów. Do św. Sakramentów przystąpiło 2225 osób, do bractwa różańcowego zapisało się 204, w Trzcianie także pod kierownictwem OO. Redemptorystów od 11 do 21 bm.

Do św. Sakramentów przystąpiło 2450 osób, cała parafja wyrzekła się rozpalających trunków, 965 osób zapisało się do żywego różańca, 735 do Serca Jezusowego. Kasa Towarzystwa św. Józefa udzieliła na ten cel zapomogi dla Królówki 100 sł., dla Trzciany 50 złr.

Mianowania. Minister handlu zamianował oficjałów pocztowych Jana Bigę we Lwowie i Stanisława Skąpskiego w Krakowie, kontrolorami pocztowymi, a nadto Augusta Dąbrowskiego w Zaleszczykach i Jana Nieczuję Urbańskiego w Stanisławowie kasjerami pocztowymi. Z nowomianowanych przeznaczono Jana Nieczuję Urbańskiego do Gorlic, pozostawiając innych mianowanych w ich dotychczasowem miejscu pobytu.

Wydział krajowy zamianował inżyniera asystenta biura melioracyjnego, Władysława Zgorlakiewicza inżynierem-adjunktem i przeniósł kierownika ekspozytury biura mel. w Sanoku Ferdynanda Hibrichta, na własne żądanie z Sanoka do Lwowa.

Licytacja. Rząd serbski ogłasza licytację na dostawę 20 do 30.000 kg. niegaszonego wapna dla komendy twierdzy w Belgradzie z terminem do dnia 7 kwietnia 1897. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Nekrologja. Władysław Załuska, inżynier i właściciel dóbr z Kijowa, lat 52, zmarł w Krakowie 21 bm.

— Michał Małysa, subdjakon, alumn Seminarjum dyecezjalnego, przeżywszy lat 23, zmarł w Krakowie dnia 21go bież. miesiąca.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* (Z teatru krakowskiego). Za przykładem sceny lwowskiej, dyrekcja krakowska pozbawiła „Żydów“ Korzeniowskiego jednego z najcharakterystyczniejszych obrazów: W księgarni u żyda. Takie dowolne skracanie utworów nie wychodzi chyba na korzyść autora, tembardziej na korzyść dyrekcji mającej aspiracje dalej sięgające niż.. do kasy teatralnej. Wykonanie „Żydów“ ogólnie było bardzo dobre. Pierszeństwo się należy paniom Wojnowskiej, Krysińskiej i p. Śliwickiemu. *Minos.*

* Redakcja *Echa teatralnego* w Warszawie ogłosiła konkurs na pieśń w celu uczczenia setnej daty urodzin Adama Mickiewicza. Termin nadsyłania prac do 1 listopada b. r. Nagrody są dwie: 60 rubli za pieśń chorową i 40 rubli za pieśń jednogłosową.

Repertuar teatru miejskiego. — Dziś we środę, 24 bm., „Cyrkowcy“ (Circusleute), komedja w 3 aktach Fr. Schoenthana (nowość). We czwartek „Przekupka warszawska“, obr. hist. w 3 obrazach Ad. Bełcikowskiego (po raz 8) o godzinie 3, o godzinie 7 „Cyrkowcy“, komedja w 3 aktach Fr. Schoentana (po raz drugi). W piątek „Myszka“, komedja w 3 aktach Edw. Paillerona (po raz 2) przedstawienie popularne. W sobotę, dnia 27-go b. m. „Sganarel“, komedja w 1 akcie Morliera, „Figurantka“, (la Figurante), komedja w 3 aktach F. de Cusel (nowość). W niedzielę „Karpaccy górale“, dramat w 5 aktach J. Korzeniowskiego (po raz 2). początek o godzinie 3 (przedstawienie popularne). O godzinie 7 „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a (po raz 9).

HUMOR.

— Od kiedy właściwie stałeś się takim jaroszem?
— Jakto?
— Bo wszystko tu wygląda jak groch z kapustą.

— Pan jesteś osłem!
— A pan również.
— No, to teraz rychło się pogodzą — oświadcza świadek sprzeczki — kiedy się przywitali jako krewni.

— Więc czemuż nareszcie nie chce pan, by syn mój ożenił się z pańską córką?
— Bo jest nieznośny facet.
— To prawda, ale to też jedyna jego wada.

Wybory we Lwowie.

Nowy dokument naszej hańby przysporzyły nam wybory ściślejsze we Lwowie. Oto od środy 17 b. m. aż do dnia wyborów ściślejszych rozlepiano we Lwowie wydrukowane czcionkami żydowskimi plakaty, który dosłowny tekst podał w tekście oryginału jeden z dzienników lwowskich:

Telegramm.

An unsere Glaubensgenossen!

Soeben war unser Kultuspraesident Herr von Horowitz bei seiner Excellenz Fürsten Sanguszko, welcher seine Versicherung unserem geehrten Presidenten gab, dass die

Sonntagsruhe

bis um 12. Uhr Mittags hinausgeschoben wird!

Luhei aheini benei Isroel!

Gehen wir wie ein Mann mit der Riegierung und waehlet nur die Herren

Dr Władysław Dulęba

und

Dr Leonard Piętak.

Das jüdische Central-Wahl-Komité.

Haniebny ten afisz brzmi w przekładzie polskim: Telegram! Do naszych współwierców! W tej chwili był prezydent naszego zboru pan von Horowitz u jego Ekscelencji księcia Sanguszki, który naszemu szanownemu prezydentowi dał zapewnienie, że spoczynek niedzielny będzie przesunięty na godzinę 12 w południe. Luhei aheini benei Isroel! (Drodzy bracia, synowie Izraela!) Idźmy jak jeden mąż razem z rządem i wybierajmy tylko pp. dra Władysława Dulębę i dra Leonarda Piętaka. *Żydowski wyborczy Komitet Centralny.* (!)

Afisz ten umieszczony został jako ciekawy okaz w oknie redakcji jednego z lwowskich dzienników. Dziennik ów wyraził nadzieję, iż wys. prezydjum namiestnictwa pospieszy z zaprzeczeniem tej pogłoski, albowiem gdyby ona była prawdziwą, ubliżałaby powadze władzy naczelnej, której kierownik w Sejmie oświadczył, że rząd przy wyborach będzie postępował legalnie. *Gazeta lwowska*, która w ostatnich czasach występywała z zaprzeczeniami lub sprostowaniami tego samego dnia, gdy się pojawiła wiadomość nieprawdziwa lub bezzasadna, w sobotnim numerze nie zawiera żadnego zaprzeczenia pod względem owej koncesji w spoczynku niedzielnym. Pogłoskę zatem należy uważać za polegającą na prawdzie, i tej okoliczności przypisać gromadny udział izraelitów w wyborach na Piętaka, który z. r. w Radzie miejskiej był stanowczo przeciwny wszelkim ustępstwom na rzecz żydów w przepisach o spoczynku niedzielnym. Dziwna doprawdy jest ta profesorska etyka!

Wobec tego rodzaju faktów wybór pp. Dulęby i Piętaka był niewątpliwy. Jeżeli jednak tylko takim sposobem mamy zawdzięczać zwycięstwo nasze nad radykalnemi frakcjami — to zaiste przegrana więcej-by nam przyniosła moralnego tryumfu.

O wyniku wtorkowego wyboru ściślejszego otrzymujemy następującą depeszę:

Lwów 24 marca (rano). Głosowało **5530** wyborców. Absolutna większość wynosi **2766**. **Dr Wład. Dulęba** otrzymał **3154** głosów. **Dr Leonard Piętak** otrzymał **2957** głosów. **Dr Karol Lewakowski** otrzymał **2501** głosów. **Redaktor Henryk Rewakowicz** otrzymał 2364 głosy. Dr Karol Lewakowski nie należy już zatem do austrjackiego parlamentu! Posłami z miasta Lwowa wybrani zostali:

Dr Władysław Dulęba, adwokat.
Dr Leonard Piętak, prof. Uniw.

Wczorajsze nasze zestawienie posłów galicyjskich odpowiada zatem bez zmian rzeczywistemu stanowi rzeczy.

Wybory do parlamentu.

(Telegraficzne sprawozdanie Głosu Narodu).

Wiedeń 24 marca (rano). Wczoraj wybrała wiedeńska Izba handlowa dwóch posłów liberalnych: Mauthnera i Kinka.

Graz 24 marca (rano). Styryjska większa własność wybrała czterech posłów liberalnych.

Insbruck 24 marca (rano). Tyrolska większa własność wybrała dwóch liberalnych Włochów Campiego i Panizzę oraz dwóch liberalnych Niemców: Terlago i Grabmayera.

Praga 24 marca (rano). Przy wyborach ściślejszych w czeskiej kurji miast zwyciężył w Gablonz liberalny Bendel, w Aussig liberalny Pfersche, w Schlan Młodoczech Gustaw Adamek, w Trutnowie schönererianiu, redaktor Wolf.

Bregencja 24 marca (rano). Przy wyborze ściślejszym w Feldkirch wybrany został posłem postępowiec Drexel.

W dniu wczorajszym zatem przybyło partji żydowsko-liberalnej aż jedenaście mandatów. Ogólny wynik dotychczasowych wyborów przedstawia się jak następuje: Dotychczas wybrano posłów **416**. Z tego partja konserwatywno-katolicka wraz z katolicką partją ludową uzyskała **42** mandaty; chrześcijańsko-socjalni antysemici **28** mandatów; niemiecko-ludowi antysemici **38** mandatów; niemieckich-narodowców (schönererianów) zasiądzie **4-ech**; członków Koła polskiego **59**; polskich ludowców **3-ech**; polskich stojałowczyków **6-ciu**; socjalnych-demokratów **14**; Młodoczechów **59**; radykalny Młodoczech **1**; Czech-katolik **1**; Czech-agrarjusz **1**; Rusinów umiarkowanych **6-ciu**; Rusinów-radykalnych **5-ciu**; Słoweńców **16**; Kroatów **10**; Serbów **2**; Rumunów **6-ciu**; Włochów liberalnych **14**; Włochów katolików **5**; feudalnych większych właścicieli czesko-niemieckich **19**; z partji środka w większej własności **3**; wiernokonstytucyjnych (liberalnych) większych właścicieli niemiecki **16**; liberalno-postępowo-żydowskich **56**; socjalny polityk **1**. **Jeszcze jest nieobsadzonych tylko 9 mandatów.**

OSTATNIA POCZTA.

Praga 23 marca (w południe). *Narodni Listy* donoszą: Nad przedłożeniami ugodowemi obradować będzie nowy parlament już od dnia 30 marca b. r. Nowy podatek od piwa będzie progressywnym. Dla browarów, których produkcja nie przenosi 2.000 hektolitrów, podatek będzie najniższym, postępuje zaś on systematycznie aż do produkcji 5.000 hektolitrów, rośnie przy produkcji 15.000, od tej zaś cyfry pobieranym już będzie w całej pełni. Z nadwyżki płynącej z pośrednich podatków, dostanie każdy z poszczególnych krajów koronnych pewną część; ogólna ich suma wynosi 10 miljonów, z czego na same Czechy przypadnie 3 miljony. Według doniesienia tegoż dziennika zawierać będzie mowa tronowa także ustęp o sprawach zagranicznych.

Wiedeń 23 marca (w południe). Ambasadora austro-węgierskiego przy dworze petersburskim księcia Liechtensteina przyjmował wczoraj cesarz na specjalnej audjencji.

Wiedeń 23 marca (w południe). Wczoraj odbyły się tu dwa zgromadzenia, mające na celu założenie protestu przeciw rozwiązaniu organizacji robotników kolejowych. Robotnicy przybyli w wielkiej liczbie. Jedno z tych zgromadzeń podczas przemówienia Adlera zostało przez władzę rozwiązane. —

Zgromadzeni rozeszli się wśród wielkiego zgiełku. Mimo tego interwencja policji nie okazała się potrzebną.

Budapeszt 23 marca (w południe). Po zakończeniu wyborów, urządzili socjaliści, których kandydat poniósł klęskę, demonstrację. Przyszło do starć z policją, która chciała odebrać demonstrujacym czerwony sztandar, niesiony na czele pochodu. Wiele osób aresztowano.

Tryjest 23 marca (w południe). Na wczorajszem posiedzeniu rady miasta odbyły się weryfikacje wyborów. Zatwierdzono wszystkie wybory, z wyjątkiem Nabergoja. Po głosowaniu oświadczył w imieniu terytorjum Trjestu radca miejski Goriucz, że unieważnienie to, faktycznie niedające się niczem usprawiedliwić, musi być przez cały okręg trjesteński uważane za obelgę. W odpowiedzi oświadczył prezydent wedle starszeństwa Luzatto, że decyzja zwraca się ostrzem nie przeciw terytorjum, lecz przeciw osobie Nabergoja. Z galerji odzywały się w ciągu całego zajścia oklaski.

Berlin 23 marca (w południe). Oryginalna rozeszła się tu wiadomość, jakoby Krupp z Essen miał zamiar wykonać na własny rachunek budowę okrętów, na które parlament odmówił kredytu. Wiadomość ta, acz nieprawdopodobna, świadczy wymownie, jak wielką wagę przykłada cesarz do nowych żądań etatu marynarki.

Toruń 23 marca (w południe). Rząd odmówił zatwierdzenia na posadę nauczycielki żydówce, wyznaczonej przez magistrat. Odmowa nastąpiła wskutek protestu, który obywatele wnieśli do prezydenta prowincji.

Petershurg 23 marca (w południe). Sprawa Popowa, zabójcy Heleny Żak. Przysięgli uznali Popowa winnym rozmyślnego morderstwa w celu grabieży. Sąd okręgowy skazał Popowa na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót na lat ośmnaście.

Petersburg 23 marca (w południe). W dniu wczorajszym zakończył życie znany poeta, Apollo Majkow.

Zofia 23 marca (w południe). Książę Ferdynand uda się z początkiem kwietnia z rewizytą do króla Aleksandra do Belgradu, stamtąd zaś do Petersburga.

Paryż 23 marca (w południe). Parlament tutejszy jest pod wrażeniem zbudzonej na nowo sprawy panamskiej. W korytarzach podają sobie z ust do ust rozmaite nazwiska przypuszczalnie skompromitowanych. Ministrowie oświadczyli poufnie, że trzeba dążyć do zupełnego wyjaśnienia sprawy. Dep. Marceli Habert został ustanowiony pomocnikiem obrońcy Artona, a to by opozycji odjąć możność twierdzenia, że cokolwiek zatuszowano. Oczekują w najbliższej przyszłości wpłynienia do parlamentu podań o zezwolenie na sądowe ściganie skompromitowanych deputowanych.

Na wczorajszem posiedzeniu socjalista Argelies zwrócił się do rządu z zapytaniem w sprawie Artona. Minister sprawiedliwości Darlan odpowiedział, iż rząd ubolewa nad pogłoskami, których na razie nie może roztrząsać ani im zaprzeczać. Sędzia Poittevin działa swobodnie i zdaje się, że doszedł już do wyników. Rząd może oświadczyć, że honor parlamentu w każdym razie pozostaje nienaruszonym.

Na tem zakończono obrady nad sprawą panamską.

Madryt 23 marca (w południe). Jenerał Polavieja został odwołany do Hiszpanji. Na miejsce jego wyznaczony został jenerał Primo Rivera.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Wiedeń 24 marca (rano). Obecność w Wiedniu austro-węgierskiego posła przy dworze rosyjskim, ks. Lichtensteina, dotyczy ściśle podróży cesarza Franciszka Józefa do Petersburga. Wczoraj przyjmował cesarz swego ambasadora na osobnej audjencji, na której przedłożonym został cały program przyjęć, ułożony podobno przez samego cara Mikołaja. Na cześć gościa odbędzie się wielka rewja wojsk, objad galowy i przedstawienie galowe w cesarskiej operze. Cesarz wyjedzie z Wiednia 25 kwietnia. Pobyt w Petersburgu potrwa 3 i pół dnia tak, że monarcha 1 maja powróci do Wiednia. Cesarz pojedzie do Warszawy austrjackim, od Warszawy zaś rosyjskim pociągiem dworskim.

Wiedeń 24 marca (rano). We wtorek nastąpi losowanie w nowo zebranym parlamencie. We czwartek zaś wybór prezydenta.

Berlin 24 marca (rano). Były mistrz ceremonji v. Kotze został w zupełności ułaskawiony. Z kary dwuletniego więzienia w twierdzy, na którą został skazany, odcierpiał zatem tylko 9 miesięcy.

Londyn 24 marca (rano). Między Transvaalem a rządem Oranje zawarte zostało przymierze.

Wojna na Wschodzie.

Berlin 23 marca (w południe). Ateński korespondent *Daily Chronicle* telegrafuje, że Grecja gotowaby przyjąć projekt przemieniający Kretę w księstwo, rządzone przez księcia Jerzego a pod nominalnem zwierzchnictwem sułtana. Sułtan starał się o pokojowe porozumienie z królem Jerzym, jednak Rosja udaremniła ten projekt, który hrabia Murawiew nazwał aktem perfidji.

Berlin 23 marca (w południe). Według *Post* mają się wstrzymać Niemcy od dalszych kroków na Wschodzie, przynajmniej tymczasowo, jeżeli w ostatniej chwili nie zajdzie zmiana w zachowaniu się koncertu europejskiego.

Kolonja 23 marca (w południe). *Köln. Ztg.* donosi, iż Anglja, o ile się zdaje, nie zgodzi się na blokadę portów greckich i proponuje wywarcie nacisku na Grecję i Turcję, aby uniknąć zatargu granicznego. W tym celu mają obie strony cofnąć swe wojska o 50 klm. od granicy.

Konstantynopol 23 marca (w południe). W niedzielę wieczorem w drodze do Pery na przedmieściu Tophane tłum turecki napadł na jadących konno pięciu oficerów marynarki rosyjskiej i dwóch austrjackiej, zelżył ich i poranił ciężko. Zaledwo zdołano wyratować oficerów z rąk rozpasanego motłochu. Poseł Nelidow zażądał jak najsurowszego śledztwa.

Konstantynopol 23 mara (w południe). Ogłoszono urzędowe obwieszczenie następującej treści: Zachowanie się Grecji wskutek wysłania wojsk na Kretę sprzeciwia się prawu międzynarodowemu. Mocarstwa, gwarantujące nietykalność Turcji, postanowiły blokadę Krety, którą wczoraj rozpoczęto. Uchwała ta, powzięta w interesie Turcji, jest następstwem zachowania się sułtana. Przyjaźń i troskliwość mocarstw względem Porty zasługuje na podziękowanie.

Frankfurt 23 marca (w południe). Wielki wezyr polecił przeprowadzenie jak najszybszego śledztwa w sprawie napadu rosyjskich oficerów przez gawiedź turecką.

Ateny 23 marca (w południe). Rząd zarządził urządzenie spisu wszystkich 32-letnich obywateli, celem utworzenia milicji, której zostanie powierzona obrona miast.

Berlin 24 marca (rano). Rozeszła się pogłoska, że Niemcy zamierzają nie brać żadnego więcej udziału w akcji mocarstw na Wschodzie, ze względu na zupełny brak porozumienia między mocarstwami.

Konstantynopol 24 marca (rano). Eskadra stojąca w cieśninie Dardanelskiej otrzymała rozkaz natychmiastowego wypłynięcia na morze Śródziemne.

Paryż 24 marca (rano). W tutejszych Kołach urzędowych panuje przekonanie, że Grecja w razie konieczności chwyci się ostatecznych środków. Mówią, że tajne stowarzyszenie „Hetaira ethnike" uorganizowało zbrojne bandy w Macedonji, których siła liczebna sięga niemal 40.000. W razie, gdyby Turcja użyła przeciw Grecji środków przymusowych, może łatwo nastąpić wypowiedzenie wojny. Już wczoraj otrzymała flota grecka rozkaz, aby w tym wypadku przystąpić bezzwłocznie do bombardowania tureckich wybrzeży aż do Saloniki.

Ateny 24 marca (rano). Trzy wielkie firmy bankierskie ofiarowały królowi Jerzemu dar 50 miljonów franków na koszta wojny z Turcją.

Kanea 24 marca (rano). Pierwszy oddział wojsk francuskich wylądował wczoraj z rana na wybrzeżu Suda Bai i przybył tu około godziny 10. Kapela rosyjskiego okrętu admiralskiego powitała przybyszów marsyljanką. Statek „Auvergne" przybył z resztą oddziału, składającego się z 450 ludzi po południu.

Gospodarstwo i handel.

Zebranie producentów buraków cukrowych odbędzie się w sali Rady powiatowej krakowskiej (ulica święt. Marka l. 5) we wtorek, dnia 23go marca b. r. o godzinie 10 rano celem omówienia się z zastępcą arcyksiążęcej fabryki cukru w Chybi o dostawę buraków cukrowych w r. 1897.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 23 marca.

Obroty na dzisiejszym targu były, jak zwykle, bardzo ograniczone. Młyny z powodu utrudnionego odbytu na mąkę. bardzo mały w zakupnach biorą udział, a spekulacja trzyma się wogóle zdala od interesu. Pomimo to ceny zboża utrzymały się — ponieważ sprzedający zachowują się wyczekująco i do ustępstw wcale nie są skłonni. Dalsze ustalenie cen zależnem jest od widoków na tegoroczne urodzaje.

Płacono pszenicę: białą 7·95 do 8·30; czerwoną 7·85 do 8·20 złr.; żółtą 7·85 do 8·20 złr.; żyto 6·35 do 6·65 złr.; jęczmień browarny 6·— do 6.75 złr.; na paszę 5·30 do 5·80 złr., owies 6·50 do 7.— złr.; rzepak —·— do —·— złr. koniczyna czerwony 30·— do 50·— złr.; biały 0·— do 0·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Lwów d. 23 marca.

Pszenica 7·60 do 7·70, żyto 5·40 do 5·60, jęczmień browarny 5·80 do 6·00, jęczmień pastewny 4·75 do 5·—, owies 5·60 do 6·—, rzepak 12·00 do 12·50, groch 5· do 8·—, wyka 4.25 do 4·70, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4·25 do 4·75, hreczka 0·— do 0·—, koniczyna czerwona galic. 30 — do 40·— szwedzka 30.— do 50·—, biała 44·— do 50·—, tymotka —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·— do 5·20, nowa 5·— do 5·20, chmiel 0·— do 0— chmiel nowy na termina —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·— na termin —·— do —·—, Waranty —·— do —·—.

Usposobienie stałe.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 12·05— do 12·10—, loco Ołomuniec 11·10 do 11·20—, loco Berno-Wieden 11·35— do 11·45——, na marzec loco Aussig 12·05 do 12·10 cukier w kostkach prima 34·25 do 34·50, secunda 34·— do 34·25 Spirytus kontyngentowany loco Wiedeń 15·90 do 16·10 Nafta kaukazka transito Trjest 4·75 do 5·00, galicyjska przeroczysta 17·75 do 19·—.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowe o cenach zboża i produktów we Lwowie od 12-go marca do 19 marca b. r. bez opłaty akcyzowej. — Pszenica stara 7·65 do 7·80, nowa 7·65 do 9·80, żyto stare 5·55 do 5·80, nowe 5·55 do 5·80, jęczmień browarny 5·60 do 5·95, pastewny 4·75 do 5·00, owies 5·60, owies 5·75 do 6·00, hreczka 6·50 do 7·50, kukurudza zeszłoroczna 5·10 do 5·35, nowa 0·00 do 0·—, proso —·— do —·—, groch do gotowania 5·20 do 8·50, groch pastewny 4·25 do 4·75, do —·— bobik 4·40 do 4·60, wyka 4·35 do 4·65, koniczyna czer. 31·— do 44·—, koniczyna biała 40·—do 53·—, anyż rosyjski —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—, kminek —·— do —·—, rzepak zimowy stary 11·— do 11·75, lnianka 6·50 do 7·—, nasienie lniane —·— do —·—, seczewica —·— do —·—, rzepik zimowy, 11·95 do 12·35, nasienie konopne —·— do —·—. chmiel nowy 26·50 do 52·50, nafta zwykła 15·— do 16·— salonowa 18·50 do 19·50, wszystko ta 100 kilogr., spirytus 10·000 litr-procentowy, kontyngenzowany, bez podatku konsumcyjnego 14·60 do 14·75.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 23 marca — 2 godz. 31 minut po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austr. papier opod.	100	50	Losy tureckie	43	25
srebrna	100	50	Anglobank	152	50
4% złota	122	35	Union	283	00
4% koronowa	100	10	Bankverein	251	80
4% „ „ złota	121	80	Akcje Länderbank	228	00
4% Renta węg. kor.	99	—	„ „ lwowsko-czerniow.	285	50
Akcje banku au.-w.	945	00	„ „ połudn.	83	25
„ krodytowe	356	25	Elbenthal	263	—
Londyn vista	119	70	Nordbahn	3400	
Marki	58	70	Staatsbahn	339	50
Napoleony	9	52½	Alpin	80	50
Włoskie banknoty	45	05	Akcje tytoniowe	131	00
Dukaty	5	65	Ruble	126	75
Losy prem. węg.	151	00			

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 23 marca.

Banknoty austr.	170	30	4% Listy likw. pol.	67	75
Krótki Wiedeń	170	30	Renta włoska	89	50
Banknoty ros.	216	25	Akcje austr. kred.	224	75
Listy zast. pols.	215	90	Ultimo ruble	216	25

Usposobienie giełdy słabe.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

racja w Hotelu Pollera
ckiego w Krakowie.
jad za 1 złr. 635
ia 24-go Marca b. r.
mme impérial
włoska
sół z ptysiem
rp po polsku
ka a la Princesse
óżki chreczane
mięsa z ćwikłą
ztbeouf z kasztanami
rycando cielęce z szpin.
Zrazy wołowe po cygańsku
Sarnia pieczeń z pożycz.
Knedle z wędzonką
Tort kasztanowy
Crem z jabłek
Sery — Owoce — Kawa
lacja z 3 dań 75 ct.
ON własnego wyrobu
czyzny kilogr. złr. 4·50.

DOBRA
emskie

Folwark

Brodzkim, 2 kil. od sta- składający się z 350 ro- k, 75 pastwisk, 10 mrg. i, 150 mrg. lasu (z któ- mrg. stoi). Dwór mie- ładnem położeniu za złr., z których 45.000 złr. w. Kredyt. Zmsk. zostaje, edania. lub do wydzierża- wienia za 4.000 złr.

Folwark

dz. od st. kol. Oleszyce, rg. roli, 100 mrg. łąk, 300 do karczunku, 1600 mrg. ob- leśnego, w czem 600 mrg. r do 20 lat, 600 mrg. lasu do 60 lat, (pół-sosny, pół- ty) 400 mrg. zrębów uży- ch na pastwiska, przynoszące 1000 złr. prócz znacznego odrobku dni roboczych.

ntyniarnia 400 złr. z obo- iem brania za pieniądze 300 drzewa, 7 morgową chmie- . Budynki w dobrym stanie ażnie nowe, za cenę 240.000 z czego 120.000 dług ban- , ma do sprzedania lub do erżawienia za 5000 złr. wa.

Folwark

w. Żółkiewskim, 3 godziny i od Lwowa gościńcem, 450 ornej ziemi. 200 łąk, 150 isk, 23 chmielarni, 1200 ob- leśnego, w czem 400 wy- 800 mórg lasu wieku 25— (sosna, dąb, brzoza, olcha) nia własna. Budynki dobre. nowa za 240.000 złr. wa. em bank. 120.000 do sprze- lub za 6000 złr. do wy- dzierżawienia.

przesyła za nadesłaniem a 15 ct. 550

Galicji wschodniej 6 folwarków:

0 mórg, w tem roli i łąk reszta 3270 piękn. szpilk. Gorzelnia nowo urządzo- 750 Hl. kontyngt. Młyn k — kamieniołom — wa- o, — budynki w dobrym ie, kolej i stacja na miej- ;

00 mrg., w czem 550 roli. lasu;

rg., w czem 35 łąk pię- ch, tuż przy stacji kolei ejsce bardzo zdatne na fa- kę.

z dobrymi inwentarzami i zeniem 360.000 złr., cię- hipoteczne 158.000 złr. wa

olwark osobny

1 klm. od stacji kolei, mrg. obszaru, w czem 360 g. bardzo dobrej gleby w wy- ej kulturze — 120 piękn. k, reszta las sosnowy, duża rzelnia, młyn amerykański, bre budynki.

135.000 złr., ciężary zaś 65.000 złr.

Jan Strycharski
KRAKÓW
o sprzedania

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścieniowych i rowerów
Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek główny Nr 25.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franco. 629

Sklep towarów spożywczych
Marji Madejskiej
przy ulicy Siennej (obok Jatek)
poleca:
Masło deserowe co dzień świeże, **Masło kuchenne** bardzo dobre, **sery i leguminy** różne, grzyby, **towary** kolonjalne. **Mąkę** peszteńską wyborową suchą. **Śliwki, powidła** bośniackie. 3 8 687

„Klaksbrunnin"

najlepszy, srebrzysty połysk dla bielizny, pakieciki po 20 ct. — i

Klaksbrunna

najlepszy proszek do prania, pakieciki po 12 ct.
polecają 691 5 6

Reim i Friedrich

Rynek 37. Kraków Linia A–B.
Dla odsprzedających znaczny opust

KAMIENICA
II piętr.

wielka, ze stajniami i wozownią, oraz wielkim podwórzem w bliz- 127 kości plant, 0 10

za bezcen

ma **do sprzedania J. Strycharski,** Kraków, **Jagiellońska Nr. 7.** — Kapitał potrzebny 10 do 20.000 złr.

Folwark

w Ks. krakowskiem w Brodłach, przy szosie, w ślicznem położeniu równem, koło lasu, 11 klm. od kolei, 30 mórg wyborowego gruntu, w czem $6\frac{1}{2}$ m. łąk i $\frac{5}{4}$ m. ogrodu owocowego, kwiatowego i jarzynowego, z ślicznemi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi

do sprzedania.

Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu". Odpowiedź za nadesłaniem marki za 15 centów. 771 2 4

Zakład stolarski
ANTONIEGO PROKOPOWICZA
Z WARSZAWY
w Krakowie ul. św. Tomasza 27

przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres stolarstwa wchodzące. 647 5 10

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

---

2 kamienice

duże, jedna obok drugiej, z obszernemi dziedzińcami, stajniami i wozownią — po zburzeniu środkowego muru dzielącego podwórza, nadające się na **Zakład wyższy naukowy** lub **Instytut wychowawczy,** położone przy ulicy spokojnej, blizko plant, pojedynczo lub razem 2284 39 0

zaraz tanio do sprzedania.

Wiadomość: *J. Strycharski*
Kraków, „Głos Narodu".

Poszukuje się

Dzierżawy domku

wraz z 5 do 10 mórg gruntu w bliskości Krakowa. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu" dla **Pr. Z.** 815 2 5

OSOBA

w wieku 40 lat, energiczna, zdrowa, inteligentna, znająca się dokładnie na gospodarstwie kobiecem, **przyjmie obowiązek gospodyni** w większym domu, zakładzie kąpielowym lub na plebanii na wsi. — Zgłoszenia: **S. M. 755** poste rest. Kraków za okazaniem kwitu inserat. 755 3 3

Na Fabrykę, Garbarnię, parową Pralnię lub jakikolwiek inny **Zakład przemysłowy,**

bardzo zdatna

realność

10 minut p. szosie, za Podgórzem, z płynącą tuż wodą, obmurowana przestrzeń 2 morgowa, z obszernemi zabudowaniami różnorodnemi, pięknym I ptr. domem mieszkalnym, jest z wolnej ręki zaraz

do sprzedania.

Wiadomość: ***J. Strycharski,***
2782 Kraków. 0 0

Technik

drugiego roku **poszukuje zajęcia** w biurze lub **lekcji.** Zgłoszenia do Administrajcji „Głosu Narodu" dla **L. T.** 4·4 786

Dwie realności

przy ulicy Podwale

w pięknem położeniu w pobliżu hotelu Krakowskiego z wolnej ręki

do sprzedania.

Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata dra Jana Jakubowskiego (Rynek główny, Linja A—B Nr. 43.) 2-3 777

Domek drewniany

z ogródkiem w Milówce jest tanio **do sprzedania.**

Wiadomość u Adwokata **Dr. Grabowskiego w Milówce.**
818 2-3

Pracownia obówia
mezkiego, damskiego i dziecinnego

poleca z najlepszych materjałów angielskich, francuskich i krajowych, najdokładniej wykonane i elegancki fason. Specjalność obówie dla Pań, na sposób angielski po mezku, z prowincji wystarcza raz na zawsze. **Wygodny bucik.**

Wojciech Palczewski,
ul. Szewska l. 12. 2057

INTERES
handlowo-przemysłowy
przy stacji kolejowej.

w miejscu ożywionem znacznym ruchem klimatycznym, składający się z trzech domów mieszkalnych, willi umeblowanej z ogrodem kompletnem urządzeniem handlu, restauracją, trafiką ect. w ruchu będącą piekarnią,

do sprzedania lub zamiany na realność w Krakowie.

Czynsz roczny z najmu 1300 złr., podwojony być może prowadzeniem interesu osobiście. Cena kupna 15.000 złr. Szkice zabudowań i położenie do przejrzenia w Adm. 309 „Głosu Narodu". 46

WILHELM FENZ

w Krakowie, Rynek gł. l. 31 róg ul. Szewskiej,

588 poleca łaskawy względom Szan. Publiczności swój 8—0

Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich.

TAPETY, DEKORACJE, SZTUKATERJE.

CERATY NA STOŁY, MEBLE i PODŁOGI.

Perfumerje krajowe i zagraniczne. Rozpylacze i Wody do odświerzania powietrza.

Telefon Nr. 191.

Biżuterje paryzkie i Dżety angielskie i francuskie. — Bronzy, Porcelana i Majoliki w ogromnym wyborze. — Necessairy, Portemonnaies i Albumy. — Kalosze, Płaszcze i wszelkie wyroby gumowe. — Lalki, Zabawki dziecinne i froeblowskie, Gry towarzyskie i ogrodowe. — Wachlarze, Parasole i Parasolki angielskie.

Gąbki, Laski, Grzebienie, Szczotki. Gorsety i Kaftaniki trykotowe, Poúczochy, Skarpetki i Rękawiczki jedwabne, wełniane i z fil d'Ecosse.

Woda kolońska, angielska, Creme, poudre i mydło Simon.

Czepeczki, Kaftaniczki i Powojniki dla małych dzieci.

HERBATA we WYBOROWYM GATUNKU

FILO-FLOSS PRAWDZIWY ANGIELSKI.

Igły i nici maszynowe. — Wstęgi i wieńce na trumny i nagrobki. — Wielki skład Guzików wszelkiego rodzaju, Bawełna, Nici, Mignardisy, Igły, Fil d'Alsace, Włóczki, Wełny, Filozele, i wszystkie potrzeby krawieckie. — Naprawia i nawleka wachlarze.

Podejmuje się tapetowania i dekorowania mieszkań.

Obstalunki zamiejscowe odwrotnie nie licząc opakowania.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE. 100 103 ?

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od I października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·05 rano poc. mięsz. z Podgórza Płasz., 5·11 rano poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima;*** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. — 8.50 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 9·00 ran. poc. osob. Nr. 15 z Podg.-Płasz. ***do Lwowa,*** ma połączenia w Podgórzu Płasz. od Suchy, Kalwarji i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. — 8.40 rano pociąg mięsz. z Krakowa (przez Zwierzyn.) 8.54 ran. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 9.05 przed połud. poc. osob. z Podgórza Płasz., 9.11 przed połud. poc. osob. z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc. — 11.00 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław. — 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 popołud. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.*** — 2.49 popołud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 2·48 popołud. poc. mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.), 3·03 popołud. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 3·10 popoł. poc. mięsz. z Podgórza-Płasz., 3·16 popoł. poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima.*** — 6.35 wiecz. poc. os. Nr. 17 z Krakowa, 6·45 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Pł. ***do Rzeszowa,*** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza. — 6.50 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza Płasz., 6·56 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza przyst. ***do Suchy,*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od poc. Nr. 17 z Krakowa. — 7·15 wiecz. poc. mięsz. z Krakowa przez Zwierzyniec. 7·30 wiecz. poc. mięsz. ze Zwierz., 7·40 wiecz. poc. osob. z Podg. Płasz., 7·46 wiecz. poc. osob. z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic. — 7.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Karkowa, 7.58 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa. — 9.23 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.15 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwow,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. — 10.55 noc poc. osob. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 noc poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk,*** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej. Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.38 rano, poc. osob. Nr. 12 do Podgórza Płasz., 4.53 ran. poc. os. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła. — 6·04 ran. poc. os. do Podgórza przyst., 6·11 rano poc. os. do Podg.-Płasz., 6·22 ran. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 6·36 ran. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Buczacza*** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą. — 6.52 rano poc. posp. Nr. 2 do Podg.-Pł., 7.00 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.*** — 8.30 ran. poc. os. Nr. 1019 do Podg. przyst. 8.37 ran. p. os. Nr. 1019 do Podg.-Płasz. ***z Suchy,*** ma połączen. w Kalwaryi z Wadowic. a w Podg.-Płasz. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa. — 8.42 ran. poc. os. 18 do Podgórza Pł., 8.55 ran. poc. os. Nr. 18 do Krakowa ***z Rzeszowa,*** ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Płasz. od Suchy i Wadowic. — 10.34 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10.40 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 10.51 przed poł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 11.05 przed poł. p. mięsz. do Krakowa (p. Zw.) ***z Oświęcima.*** — 10.59 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podg. Pł., 11.15 przed poł. p. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa. — 2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.45 popoł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł., 2.53 popoł. poc. os. Nr. 14 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma poł. w Przemyślu do N. Zag., w Jarosł. od Sokala, w Rzeszow. od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 4.12 popoł. poc. osob. do Podgórza przyst., 4.18 po poł. poc. osob. do Podgórza Pł., 4.28 popoł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 4.42 po poł. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Husiatyna*** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie w Suchy do Zwardonia i Żywca. — 6.27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł., 6.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. — 7.16 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Podg. Płasz. 7.30 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i Now. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza. — 8.53 wieczór pociąg mięsz. do Podgórza przystanku, 8.59 wiecz. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 9.08 wiecz. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 9.22 wiecz. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Oświęcima,*** ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 wiecz. p. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł., 9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosław. od Bełzca, Sokala i Rawy Rusk., w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzez., w Tarnow. od Koszyc, Orłowa i N. Zagórz.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej i u konduktorów przy pociągach jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linja A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

BERNACKI krawiec POLECA

w Krakowie ul. Sławkowska l. 6
vis a vis Hotelu Saskiego

swój obficie zaopatrzony skład sukna i kortów sprowadzanych wprost z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran. **na każdą porę roku.** Dla uczniów szkół średnich **MUNDURY** z materjałów niezrównanych pod względem trwałości i wy- małości **po cenach najprzystępniejszych.** Wszelkie zamówienia w zakres fachu wchodzące wykonuje ściśle na czas oznaczony, według najświeższych żurnali, gustownie, trwale i tanio. Wypożycza ubrania frakowe, karazje i kontusze do fotografji. — ***Ceny bardzo przystępne.***

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w [Krakowie]